Nr. 47 Kraków, niedziela 27 lutego 1910 Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Od Administracyi.

Prosimy załączonymi czekami odnowić prenumeratę **za miesiąc marzec** zaraz w pierwszych dniach marca celem uniknięcia przerwy w wysyłce, kto nie prześle bowiem prenumeraty najpóźniej do 5-go marca, temu wstrzymujemy dalszą wysyłkę „Naprzodu". Osobnych upomnień nie wysyłamy.

Szan. Biurom dzienników raz jeszcze przypominamy, że zwroty przyjmujemy za luty tylko do 5-go marca; później nadesłane nie zostaną uwzględnione.

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Prenumerata „Naprzodu" wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie bez doręczenia do domu	K 4·80	K 1·60
w Krakowie z doręczeniem i na prowincyi z przesyłką pocztową . . .	K 6·—	K 2·—

Administracya „Naprzodu".

Za ofiarami bezrobocia.

Związek posłów socyalno-demokratycznych w parlamencie wiedeńskim już w ubiegłej sesyi zwrócił rządowi uwagę na zastraszający brak pracy i żądał skutecznych przeciw tej klęsce środków. W marcu z. r. postawili posłowie tow. Johanis i Schäfer wniosek, wzywający rząd, aby zarządził środki celem ograniczenia bezrobocia; wskutek obstrukcyi wniosek nie przyszedł pod obrady. Żądanie to wznowił poseł tow. Hanusz na posiedzeniu komisyi drożyźnianej w październiku z. r., ponieważ jednak komisya dotąd sprawą tą się nie zajęła, uchwalił Związek socyalno-demokratyczny jeszcze raz przypomnieć rządowi jego obowiązki względem robotników.

Przedewszystkiem Związek upoważnił posłów tow. Daszyńskiego, Pernerstorfera, Nemeca, Pittoniego i Wityka do wniesienia następującej interpelacyi:

„Przesilenie ekonomiczne wywołało w ostatnich miesiącach pozbawienie pracy wielu tysięcy robotników. Tysiące innych robotników jest zatrudnionych niedostatecznie przy zmniejszonej płacy. Burżuazyjne państwo stoi bezczynne wobec tego strasznego wzmożenia się nędzy mas. Nie łudzimy się, jakoby wpływ państwa na konjunkturę przemysłową był wielki. Peryodyczna bezczynność przemysłowej armii rezerwowej jest jednem ze znamion kapitalistycznego porządku społecznego. Że tysiące robotników budowlanych nie ma pracy, mimo iż masy ludu pracującego cierpią z powodu braku mieszkań, że górnicy są zatrudnieni niewystarczająco, podczas gdy tysiące biednych ludzi marznie w zimnych mieszkaniach, że tysiące robotników przemysłowych szuka nadaremnie pracy, chociaż masom ludowym brak ubrania, pożywienia, mieszkania, świadczy o bezsensowności anarchistycznego sposobu produkcyi kapitalistycznej.

Ale jeżeli już takich zjawisk w ramach kapitalistycznego ustroju społecznego nie można uniknąć, to jest przynajmniej możliwem postawienie im granic. Pomijając środki ustawodawstwa, może także zarząd państwowy przeciwdziałać rozszerzeniu się bezrobocia.

Ważnym środkiem, zmierzającym do tego, jest szybkie rozdanie robót publicznych i dostaw. Tu interes skarbu państwa idzie w parze z przykazaniami przezornej polityki gospodarczej i społecznej. Właśnie w czasie kryzysu powinny być rozdawane roboty publiczne i dostawy w jak najszerszym zakresie. Postępowania rządu, który właśnie teraz te roboty ograniczył, nie można dość ostro napiętnować, gdyż wskutek tego ponoszą szkodę nietylko interesowane koła robotnicze, ale samo państwo drogo zapłaci tę politykę, gdyż będzie musiało swoje zamówienia i roboty później, kiedy przyjdzie czas dobrej konjunktury, po znacznie wyższych cenach oddać. Znowu pokaże się, jak w czasie ostatniej dobrej konjunktury, że wykorzystanie dobrej konjunktury przez przemysł zostanie utrudnione, ponieważ państwo podczas przesilenia zaniedbuje wyposażenie kolei w materyał do ruchu.

Z wielkim naciskiem musimy żądać, aby podczas przesilenia nie dawano pozwolenia na przedłużanie czasu pracy. Nie uchodzi, aby mała część robotników pracowała dłużej, podczas gdy większość robotników zatrudnia się niedostatecznie. Przy rozdawaniu publicznych robót i dostaw musi państwo iść jeszcze dalej. Aby dać możność pracy przy tych robotach jak największej ilości robotników, musi domagać się rząd od przedsiębiorstw, wykonujących roboty publiczne i dostawy, zaprowadzenia 8-godzinnego czasu pracy.

O ile zaś nie można zupełnie usunąć bezrobocia, państwo jest zobowiązane zmniejszyć przynajmniej nędzę bezrobotnych. W innych państwach zebrano już na tem polu liczne doświadczenia. Dania i kanton genewski wypłacają organizacyom zawodowym odszkodowanie za wypłacone przez nie bezrobotnym zasiłki. W Holandyi dąży się do połączenia dotychczasowej gminnej opieki nad bezrobotnymi w centralną kasę na całe państwo. We Francyi wypłaca państwo subwencye gminom, które urządziły gminne kasy bezrobotnych, albo zasilają kasy organizacyj zawodowych dla bezrobotnych. Bawarski rząd wypracował wzorowe statuty dla gminnej opieki nad bezrobotnymi dla użytku magistratów. Podobne środki przygotowuje się w Badenie. Tylko w Austryi dotychczas ani państwo, ani kraje ani gminy nic nie zrobiły dla ulżenia nędzy bezrobotnych.

Z tych powodów zapytujemy rząd:

1) Czy jest skłonny rozdać jak najszybciej i w najszerszym zakresie roboty publiczne i dostawy i nałożyć na przedsiębiorców obowiązek zatrudniania robotników niedłużej jak 8 godzin na dobę na warunkach, ustalonych przez związki zawodowe?

2) Czy minister handlu jest skłonny polecić władzom przemysłowym, aby nie udzielały pozwolenia na przedłużenie czasu pracy?

3) Co rząd zamierza uczynić, aby nędzę bezrobotnych uchylić i poprzeć gminne urządzenia na korzyść bezrobotnych"?

Równocześnie uchwalił Związek poruszyć jeszcze kilka innych kwestyj, stojących w ścisłym związku z bezrobociem w Izbie posłów.

Ponieważ przez popieranie eksportu austryackiego za granicę, możnaby dać sposobność do pracy wielu robotnikom, polecił Związek posłom tow. Seitzowi, Soukupowi, Diamandowi, Pittoniemu i Wittykowi wnieść interpelacyę wzywającą rząd do najszybszego wprowadzenia w życie traktatu handlowego z Rumunią oraz do przyspieszenia rokowań w celu zawarcia traktatów z Serbią i innemi państwami bałkańskiemi, dalej z Argentyną, Francyą, Stanami Zjednoczonymi i Kanadą, aby przemysł austryacki przez nowe taryfy cłowe tych państw nie poniósł szkody. Prócz tego Związek zwrócił uwagę na to, iż skrócenie czasu pracy jest dobrym środkiem do ograniczenia bezrobocia.

W socyalno politycznej komisyi Izby posłów leżą od dłuższego czasu wnioski posłów socyalno-demokratycznych o skróceniu czasu pracy, między innymi 1) wniosek posła Hanusza o zaprowadzeniu 8-godzinnego dnia pracy w przedsiębiorstwach przemysłowych, 2) wniosek posła Adlera o 8-godzinnym dniu pracy w przedsiębiorstwach z nieograniczonym ruchem, 3) wniosek posłów Cingra i Beera o 8 godzinnym dniu pracy w górnictwie, 4) wniosek posła Muchitscha o czasie pracy w piekarniach, 5) wniosek posła Widholza o czasie pracy w przemyśle gospodnio-szynkarskim.

Związek uchwalił z całym naciskiem żądać przyspieszenia obrad nad tymi wnioskami.

Na rozdrożu.

Przysłowiony „łut szczęścia" był tym czynnikiem, który umożliwił bar. Bienerthowi utrzymanie się od listopada 1908 r. na stanowisku szefa rządu. Bar. Bienerth, który nie okazał dotychczas żadnej idei twórczej, a żył tylko z negacyi, potrzeby interwencyi, zdołał mimo to skupić około swej osoby większość, przy pomocy której przeprowadził w sam raz tyle, ile potrzeba mu było, aby „miarodajne sfery" uważały go za jedynie możliwego męża stanu. Bez reformy regulaminu otrzymywał budżety i kontyngenty rekruta, traktaty handlowe i pożyczki, był w stanie wyjść obronną ręką — wprawdzie tylko 5 głosami większości — z tak niebezpiecznej dla niego sprawy, jaką był bank bośniacki. Dlaczego tak się stało?

Bar. Bienerth sam przy każdej sposobności powtarzał, że ma jednę tylko ideę, a mianowicie utrzymanie administracyi wolnej od wpływu stronnictw, czyli — jak on to nazywał rządzenie bezstronne i bez względu na uboczne wpływy. Obok tej pozytywnej idei miał jeszcze jednę, że się wyrazimy, bierną, polegającą na tem, że albo wcale się nie mieszał, albo tylko powierzchownie w spory narodowościowe, pozostawiając załatwienie ich stronnictwom samym. Bar. Bienerth mógł tę swoją taktykę usprawiedliwić tem, że dotąd każdy szef rządu, który próbował wnieść inicyatywę do sprawy narodowościowej, przypłacał to własną egzystencyą i sprowadzał jeszcze większe zamięszanie i z tej racyi nawoływał on ciągle stronnictwa same do zgody, wystrzegając się narzucania im swego pośrednictwa.

Ze stanowiska bar. Bienertha, ze stanowiska człowieka, który całem swem postępowaniem dowiódł posiadania pewnego przymiotu, który powszechnie nazywają „cnotą wytrwania" na — fotelu ministeryalnym, była ta taktyka zdrową i prowadzącą do celu, do utrzymania się na wysokiej posadzie, ale dla sprawy samej, dla parlamentu i dla państwa okazała się zabójczą. Spór czesko-niemiecki doszedł obecnie do najwyższego stopnia napięcia; obok tego wyłonił się cały szereg innych sporów narodowościowych; szereg krajów stoi przed bankructwem; państwo ma znowu deficyt; żadna z konieczności ludowych nie została załatwioną.

Rezultat ten jest najwymowniejszym dowodem, że taktyka bar. Bienertha była złą. A rezultat ten byłby jeszcze gorszy, gdyby parlament z własnej siły, bez wpływu Bienertha, nie był przeprowadził reformy regulaminu, ratując przynajmniej swą egzystencyę z ogólnego potopu. To też teraz bar. Bienerth stanął przed koniecznością okazania, czy dotychczasowa jego taktyka była dobrze obmyślaną polityką, czy tylko płynięciem z prądem. Jeżeli bar. Bienerth dotąd absolutnie nic dla parlamentu nie zrobił, mógł powoływać się na jego nieruchomość, na jego niezdolność do pracy; teraz wymówka ta nie miałaby racyi bytu, gdyż parlament okazał, że chce i może żyć.

Z tego stosunku bar. Bienerth powinien wyciągnąć konsekwencye: jeżeli rzeczywiście jest tym opatrznościowym mężem stanu, za jakiego chce uchodzić, musi przestać próżnego wyczekiwania i dać inicyatywę do uporządkowania spraw narodowościowych i — niemniej ważnych — społecznych; jeżeli zaś nie czuje się na siłach, albo — co jest prawdopodobniejsze — czuje, że nie dorósł do tego zadania, niechże zrobi miejsce innemu, który będzie miał większe zdolności, szczęśliwszą rękę i większą chęć do pracy.

Dłużej roli „bezinteresowanego obserwatora" bar. Bienerth nie będzie mógł odgrywać.

Drożyzna.

Tow. dr Otto Bauer wydał znakomitą broszurę „Die Teuerung", w której omawia przyczyny dzisiejszej drożyzny.

Drożyzna jest obecnie zjawiskiem powszechnem; mówiąc o przyczynach drożyzny, należy podzielić je na przyczyny drożyzny wszechświatowej i drożyzny specyalnie austryackiej. Przyczyna drożyzny wszechświatowej leży w ustroju kapitalistycznym, opartym na własności prywatnej. Źródłem drożyzny jest dysproporcya, jaka panuje między produkcyą rolniczą a produkcyą przemysłową. Dzisiejsza produkcya kapitalistyczna opiera się na wynalazkach i odkryciach ostatniego wieku. W produkcyi przemysłowej widzimy szybki postęp techniczny. Natomiast techniczne wynalazki nie mają takiego znaczenia w rolnictwie. Produkcya przemysłowa wzrasta też szybciej niż produkcya rolnicza. Produkcya rolnicza wytwarza surowe materyały dla produkcyi przemysłowej (len, bawełna, wełna, skóra) i środki spożywcze (chleb, jarzyna, mięso, mleko). Ponieważ produkcya surowych materyałów dla przemysłu wzrasta w słabszem tempie jak produkcya przemysłowa i jej zapotrzebowanie, więc wzrasta cena produktów przemysłowych. To samo jest z produkcyą środków spożywczych, która nie może nadążyć zapotrzebowaniu ludności. Przyczyna powolnego rozwoju produkcyi rolniczej leży w własności prywatnej, która jest w ten sposób podzieloną, iż unicestwia zupełnie postęp techniczny w rolnictwie. Wielkim latyfundyom rolnym towarzyszą drobne porozrzucane kawałki roli. Z 30 milionów hektarów ziemi w Austryi 9 8 miliona należy do 17,889·100 hektarowych gospodarstw. Nieskomasowanie gruntów chłopskich oraz ciemnota i niezamożność ich właścicieli nie dozwala na żaden postęp rolniczy. Nowoczesna nauka rolnicza niema zastosowania w chłopskiem gospodarstwie.

Zagarnięcie przez szlachtę pastwisk i łąk wspólnych, a zamienienie ich na tereny dla polowania oraz ograniczenie patentem cesarskim z r. 1853 serwitutów do nich przywiązanych, uniemożliwia chłopom prowadzenie racyonalnej hodowli bydła. Toteż stan bydła w stosunku do ludności się zmniejsza. Przypadało w r. 1857 na 100 mieszkańców 44 sztuk bydła, w r. 1880 — 39, w r. 1900 — 36·7. To jest przyczyną drożyzny bydła i mleka.

Podobnie jest z produkcyą górniczą, która rozwija się słabiej niż zapotrzebowanie węgla. W razie dobrej konjunktury handlowej łatwo powiększyć produkcyę przemysłową, trudniej produkcyę górniczą, a produkcya rolnicza do powiększenia wymaga szeregu lat i nigdy nie dorównywa produkcyi przemysłowej. Na tem też polega drożyzna zboża. Mimo iż w ostatnich latach ogromne przestrzenie, szczególnie w Kanadzie i Argentynie, zamieniono na role produkujące zboże, produkcya zboża wobec coraz większego uprzemysłowienia nietylko Europy i Ameryki, ale całego świata nie wystarcza zapotrzebowaniu. Ceny też zboża w ostatnich latach ciągle idą w górę. Rzesze robotnicze wzrastają szybciej, niż produkcya zboża.

Ta dysproporcya między produkcyą przemysłową a rolniczą oraz anarchia produkcyi prywatnej wywołuje stale powtarzające się kryzysy gospodarcze. Nadprodukcya pewnych towarów, słaba produkcya innych jest zjawiskiem stałem, które wywołuje zawieszanie pracy w fabrykach — wywołuje bezrobocie.

Drożyznę potęgują kartele fabrykantów. Kartele, jak np. austryacki kartel żelazny, koncentrując produkcyę w fabrykach wyposażonych w ostatnie wynalazki, zmniejszając temsamem liczbę robotników, zmniejszają koszta produkcyi, co dzięki cłom ochronnym dozwala na powiększanie zysków kapitalistów. Dzięki kartelom wszelkie ulepszenia fabryczne nie idą na pożytek konsumentów jak w czasie narodzin kapitalizmu, ale idą wyłącznie na korzyść fabryantów. Wolną konkurencyę zastąpił kartel i trust.

Na wzrost cen wpływa też spekulacya giełdowa oraz handel. Główną jednak rolę odgrywa mały handel, który pośredniczy między wielkim handlem a konsumentami. Plagą w Austryi jest ogromny rozwój małego handlu; podczas gdy bowiem ludność od 1890 do 1900 r. wzrosła o 9·44%, to liczba małych handlarzy o 71·62%. Walkę z małym handlem skutecznie prowadzą konsumy.

Wzrost cen idzie w parze z potanieniem złota. W handlu międzynarodowym płaci się tylko złotem. Potanienie złota nastąpiło skutkiem wydajności złota w południowej Afryce. Znakomite maszyny oraz tani robotnik (murzyńscy Kafrzy) zmniejszyły znacznie koszta wydobywania złota. Zarobek też robotnika

ciągle traci na wartości i musi być podwyższony.

Dysproporcya między produkcyą przemysłową a rolniczą, mały handel, kartele oraz potanienie złota, mające swe źródło w własności prywatnej, jest przyczyną drożyzny wszechświatowej. Tę drożyznę wszechświatową usunąć można tylko przez zniszczenie ustroju kapitalistycznego, ustroju opartego na wyzysku mas w interesie jednostek. Drożyzna też jest bardzo ważnym motorem ruchu socyalistycznego. Drożyzna bowiem wykazuje jaskrawo wyzysk mas robotniczych, drożyzna ten wyzysk potęguje przez zmniejszanie pokupności pracy robotniczej. Jedynie przejęcie środków pracy z rąk jednostek na własność społeczeństwa stworzy nową epokę gospodarczą, nie znającą drożyzny i wyzysku.

* * *

Wszechświatową drożyznę potęguje w Austryi polityka agrarna zapomocą ceł zbożowych. Cła te uchwalił kuryalny parlament w r. 1906 tak, iż zaczęły działać w r. 1907 w początkach parlamentu ludowego, wywołując szaloną drożyznę zboża. Cło od 100 kilogramów pszenicy wynosi 6·30 K, od żyta 5·80 koron, od mąki 15 K. Cło wpłynęło na podniesienie się cen zboża.

W r. 1906, kiedy tego wysokiego cła nie było, 100 klg. pszenicy kosztowało w Wiedniu 169·28 K, w Odessie 138·85 K, różnica wynosiła 30·37 K; w r. 1907 po zaprowadzeniu cła w Wiedniu 248·98 K, w Odessie 177·27 K: różnica wynosiła 71·71 K. Cena wzrosła w Wiedniu o 81·76 K, w Odessie o 39·62 K. Podrożenie zboża podnosi także koszta utrzymania bydła, podnosi więc ceny bydła, mięsa i mleka. Głównie jednak odczuwa drożyznę zboża klasa pracująca. Według obliczeń niemieckiego urzędu statystycznego nieukwalifikowany robotnik wydaje na pożywienie 52·8% płacy. Socyalistyczni posłowie stawiali cztery razy wnioski o zniesienie ceł (wniosek Schrammla, postawiony 28 listopada 1908 r., wniosek Hanusza w październiku 1909). Zawsze większość burżuazyjna grzebała wnioski socyalistyczne. Jedynie usunięcie ceł zbożowych powstrzyma szalony wzrost cen zboża. Zboże zagraniczne musi się sprowadzać do Austryi, bo nasze rolnictwo z powodu swego zaniedbania nie może wydołać konsumcyi. Podobnie jest z drożyzną mięsa, wywołaną brakiem bydła. Zawarcie traktatów handlowych, na mocy których sprowadzanoby mięso do Austryi, jest koniecznością. — Zawarto jednak tylko traktat z Rumunią, który dotychczas nie wszedł w życie. Ilość mięsa sprowadzanego z Rumunii określono w pierwszym roku na 10.000 sztuk bydła i 50.000 świń. 100 000 owiec, w siódmym zaś roku 35.000 bydląt, 120.000 świń. Liczba ta wobec 2,185.787 bydląt i 4,226 537 świń, bitych corocznie w Austryi jest znikoma i na potanienie mięsa wpłynąć nie może. W grudniu 1909 roku uchwalił parlament ustawę upełnomacniającą rząd do zawarcia traktatu handlowego ze Serbią. Dotychczas jednak traktatu nie zawarto. Drożyzna więc mięsa ciągle wzrasta. Jedynie szybkie wejście w życie traktatu rumuńskiego oraz zawarcie traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi może usunąć drożyznę mięsa.

Cła zbożowe oraz zakaz dowozu bydła leży w interesie wielkich posiadaczy ziemi, natomiast dla fabrykantów ustanowiono cła przemysłowe. Cła te, mające na celu ochronę młodego przemysłu krajowego przed konkurencyą zagraniczną, straciły z chwilą rozwoju przemysłu swe znaczenie i stały się cłami chroniącemi nie przemysł, ale kartele przemysłowców. Wysokie cło bowiem umożliwia kartelom dyktowanie wysokich cen za swoje towary swoim krajowym konsumentom; natomiast sprzedawanie tych samych towarów taniej za granicą, aby pobić konkurentów zagranicznych.

Jak np. austryacki kartel żelazny wyzyskuje cło, świadczy przykład z dostawą dla miasta Wiednia.

Gmina Wiedeń dla budowy nowych wodociągów potrzebowała 340.000 cetnarów metrycznych rur. Fabryka francuska, która za samo cło musiałaby zapłacić 1.950 000 K, za transport 200.000 K, chciała tę dostawę wykonać o 700 000 K drożej niż austryacki kartel, który cła zupełnie by nie płacił. Dzięki cłom niesłychanie wyzyskuje się konsumentów. Cła, obciążające maszyny, podrożają wyroby wyprodukowane temi maszynami.

Prócz tych ceł są cła fiskalne, mające na celu nie ochronę przemysłu, lecz zapewnienie państwu pewnego dochodu. Cła te obciążają potrzeby codziennego użytku (herbata, kawa, kakao). Cło od 100 klg. herbaty wynosi 214 K, od 100 klg kawy 95 K itd.; to nie chroni produkcyi herbaty i kawy, gdyż takiej w Austryi niema, lecz przynosi rządowi poważne dochody. Cła ochronne jak i fiskalne są podatkami pośrednimi, obciążającymi klasę pracującą. Ustanowienie ceł, jako sprawa poniekąd wspólna, należy do parlamentu austryackiego i sejmu węgierskiego. Ostatnio unormowano cła w r. 1906 aż do r. 1917, w którym nastąpi rewizya cła. W tym czasie należy rozwinąć energiczną akcyę za zniesieniem cła, gdyż cło potęguje drożyznę. Drożyzna, spowodowana przez cła, da się usunąć zapomocą zniesienia cła; o ile zaś jest wynikiem systemu kapitalistycznego, da się usunąć tylko z usunięciem produkcyi kapitalistycznej, a zaprowadzeniem produkcyi społecznej.

Robotnicy przeciw alkoholowi.

Walne zgromadzenie robotniczego związku abstynentów w Austryi uchwaliło następujący program działania.

Kapitalistyczna produkcya alkoholowych napoi, wzrastający wpływ kapitału alkoholowego na gospodarcze i społeczne życie, gospodarcza nędza szerokich rzesz proletaryackich, które błędnie w alkoholu widzą środek do zniszczenia niezdrowych warunków pracy i smutnych stosunków życiowych, szeroko rozpowszechnione przesądy o znaczeniu i działaniu alkoholu sprowadziły w ostatniem stuleciu nieznane dotąd rozszerzenie się konsumcyi alkoholu.

Zwyczaj picia stał się gniotącym przymusem. Konsumcya alkoholu jest jako współdziałający lub główny czynnik przyczyną licznych fizycznych i umysłowych chorób. Zmniejszenie się zdolności do pracy, zwiększenie się chorób, wzrost śmiertelności, słabość potomstwa są koniecznemi następstwami jego rozszerzenia. Głęboko wkorzeniony zwyczaj picia jest głównem źródłem degeneracyi ludu.

Nieszczęścia wielu rodzin wywołuje zaraza alkoholowa; dopuszczanie się licznych czynów zbrodniczych przyczynowo łączy się z nią.

Alkoholizm jest nieprzyjacielem naszej materyalnej i duchowej kultury. Wywołuje marnotrawienie poważnej części sił produkcyjnych przy sporządzaniu i rozpowszechnianiu niepotrzebnego a nawet szkodliwego środka; wywołuje paraliżowanie siły ludu i przez to zmniejszenie się gospodarczej zdolności rozwoju; wywołuje wielki wydatek sił na leczenie zła, które sam spowodował.

Ogół ma zatem obowiązek zarazę alkoholową zwalczać wszystkimi rozporządzalnymi środkami. Ponieważ nauka nie jest w stanie podać jakichkolwiek danych o nieszkodliwości alkoholu, przeto dążeniem ostatecznem ruchu abstynenckiego musi być: zupełny zakaz produkcyi i handlu trunkami alkoholowymi.

Pozyskanie ludu zapomocą propagandy i agitacyi za tym celem jest najważniejszem praktycznem zadaniem.

Alkohol jest podporą kapitalizmu. Szczególnie ciężko cierpi pod działaniem alkoholu klasa robotnicza. Przy niekorzystnych warunkach pracy i życia i zaniedbanego wychowania mogą robotnicy zgubnym działaniom alkoholu stawić tylko słaby opór. Przy małym dochodzie robotnika wydatek na alkohol zupełnie wyklucza wydatki na cele kulturalne i prawdziwe środki pożywienia. Alkohol nie dozwala robotnikowi uświadomienia sobie wyczerpującego działania długiego czasu pracy, braku pożywienia i mieszkania, on powiększa niebezpieczeństwo pracy w fabrykach, osobiste uszkodzenia robotników, przez zarazę alkoholową powiększa lekceważenie proletaryackiej walki. Wielka walka o przyszłość klasy pracującej stawia panowaniu nad sobą i sile działania robotników wielkie wymagania. Zadośćuczynienie im utrudnia zwyczaj picia. Robi on robotników tępymi i leniwymi, wywołuje pozostawanie w bezmyślności o interesa proletaryatu. Alkohol jest jednym z największych hamulców ruchu robotniczego, jest podporą kapitalizmu. Robotniczy związek abstynentów stoi na gruncie partyi socyalno-demokrtaycznej.

Prowadzi razem z nią walkę przeciw źródłu nędzy — alkoholizmowi. Jest przekonany, iż polepszenie życia i warunków pracy i stanu oświaty proletaryatu przyczynią się do tępienia alkoholizmu. To pośrednie zwalczanie nie może usunąć trwale i zupełnie alkoholizmu Musi ono być uzupełnionem przez bezpośrednią walkę z alkoholizmem.

Uświadamianie o alkoholu może sprowadzić wobec zakorzenionego przesądu picia i ciągłej zachęty ze strony kapitału alkoholowego trwały skutek, jeżeli tym siłom przeciwstawi się zorganizowaną przeciwwagę.

Robotniczy związek abstynentów widzi w organizowaniu wrogów alkoholu jedynie skuteczną broń w walce z alkoholizmem. W tym celu stoi na stanowisku zupełnego wstrzymania się od trunków alkoholowych. Zobowiązuje członków do zupełnej, bezwyjątkowej abstynencyi. Chce przez przykład abstynencyi działać, chce pokazać, że bezalkoholowe prowadzenie życia wypływa nie z ascetycznej nienawiści użycia, lecz z oddania się walce wyzwolenia proletaryatu i z prawdziwej miłości życia.

Jako członek nowożytnego ruchu robotniczego działa robotniczy związek abstynentów w kierunku urzeczywistnienia następujących teraźniejszych celów:

I.

Zadania w obrębie ruchu robotniczego.

1. Uświadamianie o niebezpieczeństwie alkoholizmu.
2. Unikanie sposobności do picia, co najmniej wykluczenie przymusu picia ze wszystkich środowisk robotniczych.
3. Unikanie wszelkich oświadczeń, któreby sprowadziły pośrednie lub bezpośrednie dążenie do spożywania napoi alkoholowych.
4. Urządzanie bezalkoholowych lokalów przez współdzielcze połączenia robotników.
5. Unikanie używania alkoholu w codziennej walce politycznej, szczególnie podczas wyborów i demonstracyj.
6. Pozyskanie organizacyj zawodowych do walki z alkoholizmem. Uwaga ich powinna być zwrócona na: usunięcie wypłaty płacy w formie alkoholowych trunków (wolne piwo, deputat); usunięcie wszystkich połączonych z zwyczajem picia, niegodnych uświadomionej klasy robotniczej przyzwyczajeń; surowe oddzielenie wypłat od miejsc wyszynku trunków; zakaz używania alkoholu podczas strejków.
7. Unikanie produkcyi i sprzedaży alkoholowych trunków w robotniczych konsumach. Współdzielcza produkcya i sprzedaż bezalkoholowych trunków.
8. Usunięcie zwyczaju picia w robotniczych związkach towarzyskich (związki śpiewackie, teatralne, gimnastyczne i turystyczne).

II.

Robotniczy związek abstynentów wytęża swoje siły i wzywa związki zawodowe do działania przy przeprowadzeniu następujących

żądań od państwa i gminy.

1. Metodyczne uświadamianie o alkoholizmie szczególnie w szkołach.
2. Zakaz sprzedaży trunków młodzieży.
3. Zakaz wydawania alkoholowych trunków jako zapłaty.
4. Urządzenie publicznych miejsc dla celów oświatowych i zgromadzeń. Urządzenie czytelń, domów ludowych, publicznych miejsc zabaw i innych podobnych z równem prawem korzystania dla wszystkich klas i stronnictw.
5. Dobre zaopatrzenie w wodę, popieranie spożywania mleka, owoców i innych zdrowych środków spożywczych i do picia.
6. Zakłady lecznicze dla leczenia uleczalnych chorych alkoholików. Przymusowa opieka dla nieuleczalnych alkoholików w schroniskach w celu ochronienia rodziny i społeczeństwa.
7. Bezalkoholowy wikt w publicznych zakładach wychowawczych dobroczynnych, szpitalach, więzieniach.
8. Jak długo niema zakazu produkcyi i handlu alkoholowymi napojami: Przejęcie wyszynków przez publiczne korporacye z wykluczeniem jednak politycznych nadużyć.
9. O ile państwo, kraj i gmina uczestniczy w przedsiębiorstwach alkoholowych, należy przeprowadzić likwidacyę przedsiębiorstw w celu zupełnego zakazu produkcyi i handlu alkoholowymi napojami.
10. Wydanie ustawy, która dawałaby prawa dorosłym członkom gminy obojga płci zapomocą kwalifikowanej większości zabronienia produkcyi i sprzedaży alkoholowych napoi na obszarze gminy.

Programowi temu należy przyklasnąć, należy też wszelkimi środkami agitować wśród klasy pracującej za jego urzeczywistnieniem.

Proces hr. Tarnowskiej.

Akt oskarżenia.

Prokuratorya wenecka wygotowała następujący akt oskarżenia w sprawie o głośne morderstwo, dokonane na osobie hr. Komarowskiego. Oskarżeni: Mikołaj Naumow, urodzony w r. 1884, urzędnik z Orła — o uplanowane morderstwo przez oddanie kilku strzałów rewolwerowych do hr. Komarowskiego, co skutkiem przestrzelenia mu jelit spowodowało śmierć tegoż. Marya O'Rurke Tarnowska, właścicielka realności, urodzona w r. 1877, i Donat Priłukow, adwokat z Moskwy, urodzony w r. 1870 — o spowodowanie morderczej decyzyi Naumowa, celem zdobycia dla Tarnowskiej premii asekuracyjnej Komarowskiego na sumę 500.000 franków.

Wkońcu Elżbieta Perier, pokojówka i powiernica Tarnowskiej, która umacniała Naumowa w podsuwanym mu planie, pośrednicząc w wysyłaniu zmyślonych depesz Komarowskiego, obelżywych dla Tarnowskiej i Naumowa.

Wyjazd obu kochanków.

Czule żegnany przez Tarnowską — wyruszył Naumow dla dokonania mordu przez Wiedeń do Wenecyi. Śladem jego podążył z Wiednia drugi kochanek Tarnowskiej, Priłukow, w towarzystwie dwu detektywów. Zamierzał on w razie wykonania morderczego zamachu przez Naumowa — natychmiast spowodować jego aresztowanie. Na Campo Santa Maria del Giglio mieszkał Komarowski. Tam po przyjeździe do Wenecyi (3 września 1907 r.) natychmiast udał się Naumow. Śledził go Priłukow. Do godz. $2\frac{1}{2}$ w nocy trwała ta podwójna zasadzka. Komarowski nie wracał do domu...

Spełnienie mordu.

Dopiero nazajutrz spełnił Naumow swoją zbrodnię, udawszy się zrana do mieszkania Komarowskiego. Zastał go jeszcze w łóżku. W odpowiedzi na wyciągniętą dłoń, dał doń kilka strzałów. Gdy ranny Komarowski zaczął pytać Naumowa z wyrzutem, czego na życie jego dybie, Naumow rozpłakał się. Zaalarmowana strzałem służba, wszedłszy do pokoju, zastała obu cudzoziemców w takiej postawie, że sądziła, iż Komarowski czynił na siebie zamach samobójczy, a płaczący Naumow jest jego przyjacielem. Wobec tego Naumow mógł bez przeszkody opuścić miejsce zbrodni i zbiedz do Werony, gdzie go dopiero aresztowano.

Priłukow, który znów czatował, widząc karabinierów, zaalarmowanych przez służbę pensyonatu, sądził, że aresztowali oni Naumowa, natychmiast więc powrócił do Wiednia. W cztery dni po morderczym zamachu zmarł Komarowski.

Sprawca mordu Naumow.

W chwili spełnienia mordu liczył Naumow niespełna lat 23, mimo tak młodego wieku ukończył był już uniwersytet w Moskwie. Charakteryzują go, jako zdolnego i w gruncie uczciwego człowieka, oddanego tylko alkoholizmowi, przytem wrażliwego i nerwowego, jednakże charakterystyka ta, zdaniem biegłych, nie wyklucza odpowiedzialności.

Tarnowska.

Mając lat 18, wkrótce po ukończeniu instytutu dla córek szlacheckich w Moskwie, uciekła była ówczesna Marya O'Rurke z domu rodziców, aby wyjść za mąż za Wasyla Tarnowskiego. Charakteryzują ją, jako wybitnie zdolną, lecz bezduszną, egoistyczną i niesłychanie rozrzutną.

Zmuszanie męża do pojedynków z kochankami.

Bez wahania zdradzała Tarnowska swego męża, zmuszając go przytem do pojedynków z kochankami, którzy się jej sprzykrzyli. Jeden z nich Bosiewski został w pojedynku zabity. W liczbie tych, których darzyła swemi łaskami, znajdował się i szwagier, Paweł Tarnowski, którego doprowadziła do samobójstwa, przyczem zdobyła dla męża spadek po nim. Inny jej wielbiciel Zołotarew został przez nią zupełnie zrujnowany, niejaki Stahl zginął w jej obronie itd. Wkońcu Tarnowskiemu obrzydło życie z taką kobietą. Zażądał rozwodu, lecz Synod odmówił. Ze strony Tarnowskiej występował adwokat Priłukow.

Romans Tarnowskiej z jej adwokatem.

Priłukow, człowiek żonaty, należał do wybitniejszych przedstawicieli palestry w Moskwie, zarabiał około 25 000 rubli rocznie. Cieszył się jak najlepszą opinią. Miłość do Tarnowskiej zrujnowała go moralnie i materyalnie. Nie czując się dość silnym, by z nią zerwać, usiłował się otruć. Później znikczemniał do tego stopnia, że za namową T. przywłaszczył sobie zdeponowane przez klientów pieniądze w sumie 60 do 80 000 rubli i umknął z Rosyi, w ślad za wyjeżdżającą Tarnowską.

Zadzierżgnięcie stosunku z Komarowskim.

Do hr. Komarowskiego zbliżyła się Tarnowska, zwabiona jego bogactwem. Człowiek ten uchodzący za bardzo naiwnego, zakochawszy się w niej, zaczął jej ulegać we wszystkiem. Tarnowska zoryentowała się niebawem, że jego fortuna jest dość zaszarganą. W jej głowie powstał plan inny. Zaczęła namawiać Priłukowa, by uwolnił ją od nieznośnego hrabiego. Równocześnie korespondowała z Naumowem. Za poradą Priłukowa wyłudziła Tarnowska, niby zaręczona z Komarowskim, od tegoż zgodę na spisanie testamentu, którym na jej korzyść krzywdził swego syna, oraz zaasekurowanie się na życie w Towarzystwie, wypłacającem premie i na wypadek śmierci gwałtownej. Nie trzeba dodawać, że premium miało być wypłacone Tarnowskiej.

Wpływanie na Naumowa.

Przekonawszy się, iż Priłukow nie zdecyduje się dla niej ani na mord, ani na samo-

bójstwo, które mu pierwotnie podsuwała, wróciła Tarnowska do Rosyi i zaczęła „obrabiać“ Naumowa, zakochanego w niej na zabój. Za pomocą pokazywania mu zmyślonych telegramów, w których K. rzekomo lżył ją i Naumowa, za pomocą zaklęć i uścisków wydobyła od niego zgodę.

Przysięga na cmentarzu...

Naumow początkowo, podburzany przez Tarnowską, chciał wyzwać Komarowskiego na pojedynek. Odradzała mu ona, tłómacząc, że nie chce go narażać na niebezpieczeństwo. Wkońcu, gdy uzyskała zgodę na skrytobójstwo, zaprowadziła Naumowa na cmentarz i na grobie swej matki kazała mu przysiądz że zawsze ślepo jej słuchać będzie. Obiecywała mu przytem, że w nagrodę za jego czyn krwawy odda mu rękę.

„Zimne i gorące potrawy“.

Podczas wywierania nacisku na Naumowa porozumiewała się Tarnowska depeszami z Prilukowem, który za granicą żył pod przybranem nazwiskiem. Do depesz używała umówionego żargonu, w którym Naumow zwany był Bertą, Komarowski Adelą, a broń wybrana: palna czy sieczna — zwane były gorącą lub zimną potrawą.

Obdzieranie robotników.

Nadużycia straży skarbowej.

Niesłychanych nadużyć na ludności emigrującej z Królestwa przez Galicyę do Prus dopuszcza się austryacka pograniczna straż skarbowa w Łążku koło Niska, wymierzając wysokie kary emigrantom, wiozącym konieczne rzeczy do dalekiej podróży, jak trochę sera, bielizny i tytoniu, kwalifikując to jako przemytnictwo. Nadużycie straży skarbowej doszło nawet do tego, iż wymierzono wielką karę ludziom, którzy przeszli granicę, omijając urząd celny, mimo iż żadnych przedmiotów cłu podlegających nie znaleziono. — Obrabowani w ten sposób ludzie nie mają pieniędzy na dalszą podróż. Nadużycia ilustrują następujące urzędowe kwity, które tu zamieszczamy w całości. Jestto plon z jednego dnia:

„Łucya Wojtowicz z Bobów po przejściu granicy Państwa przytrzymaną została, przeciw której za usiłowane przemytnictwo **18 dkg. bielizny** nowej sporządzono opis czynu, do którego składa kwotę 2 K 30 h, której odbiór się potwierdza.

Oddział c. k. straży skarbowej
Łążek, dnia 23 lutego 1910“.

„Władysław Bartkiewicz z Kruślanki po przejściu granicy Państwa przytrzymanym został, przeciw któremu za usiłowane przemytnictwo **80 dkg. sera** sporządzono opis czynu, do którego złożył kwotę 2 K 45 h, której odbiór się potwierdza.

Oddział c. k. straży skarbowej
Łążek, dnia 23 lutego 1910“.

„Jan Liponoga z Kruślanki przytrzymany został po przejściu granicy Państwa, przeciw któremu za usiłowane przemytnictwo **1 kg. 80 dkg. trąbki** (instr. do gry) sporządzono opis czynu, do którego składa kwotę 4 K 55 h, której odbiór się potwierdza.

Oddział c. k. straży skarbowej
Łążek, dnia 23 lutego 1910“.

„Andrzej Stanisławek z Bobów przytrzymany został po przejściu granicy Państwa, przeciw któremu za usiłowane przemytnictwo **55 gr. tytoniu** pochodzenia rosyjskiego spisano opis czynu, do którego złożył kwotę 7 K 25 h, której odbiór się potwierdza.

Oddział c. k. straży skarbowej
Łążek, dnia 23 lutego 1910“.

„Stanisław Makosa z Kruślanki, Jan Błaszczak z Bobów, Łucya Jurkowska z Majdanów, Leon Giza z Wrzelowiec, Michalina Wojtowicz, Władysława Stachórska z Bobów, Rozalia Szczucka, Antoni Szczucki z Bobów po przejściu granicy Państwa przytrzymani zostali, przeciw którym za ominięcie urzędu cłowego sporządzono opis czynu, do którego złożyli dobrowolnie (?) łączną kwotę 37 K 50 h, której odbiór się potwierdza. **Przedmiotów cłu podległych nie posiadali.**

Oddział c. k. straży skarbowej
Łążek, dnia 23 lutego 1910“.

Niesłychane to obdzieranie ludności emigrującej jest skandalicznem pogwałceniem przepisów, które wyraźnie dozwalają na przewożenie małych ilości pożywienia, bielizny, a nawet tytoniu, koniecznych do podróży. Tymczasem straż skarbowa uważa śmieszne ilości sera i tytoniu za przemytnictwo i okłada je wysokiemi karami, a nawet karze tych, którzy nic nie przewożą!

Jaki haracz płaci ludność, świadczą wyżej podane kwity, wydane w jednym dniu; ludność ta przechodzi tylko przez Galicyę do Prus. Oryginalne te kwity otrzymaliśmy i możemy nimi służyć dyrekcyi skarbu, która niechybnie wglądnie w te praktyki straży i zapobiegnie dalszemu ich trwaniu.

Przegląd społeczny.

Z organizacyi murarzy w Krakowie. D. 13 b. m., w niedzielę, odbyło się walne zgromadzenie krakowskiej grupy centralnego stowarzyszenia murarzy w lokalu Związku, Wiślna 5. Przewodniczący tow. Łyszczarz zagaił zgromadzenie, omawiając działalność i znaczenie organizacyi, poczem przystąpiono do odczytania protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, który zgromadzenie bez dyskusyi przyjęło do wiadomości.

Następnie skarbnik złożył sprawozdanie kasowe grupy za r. 1909, które się przedstawia następująco: Przychody: 54 wpisów od członków 32 K 40 h, 7286 wkładek po 50 h 3643 K, 1167 marek solidarności po 5 h 58 K 60 h, dochód z zabaw 151 K 30 h, inne 26 K 54 h, pozostałość z 1908 r. 482 K 50 h, razem 4394 K 34 h. Rozchody: Odesłano do centrali 2276 K 80 h, do zarządu okręgowego po 5 h 364 K 30 h, agitacya i podatek 470 K 7 h, administracya, czynsz i potrzeby biurowe 502 K 99 h, kształcenie 48 K, zapomogi członkom i prowizya 341 K 70 h, porady prawne, portorya i inne 73 K 82 h, razem 4077 K 68 h; stan kasy na 1910 r. 316 K 66 h.

Po krótkiej dyskusyi nad sprawozdaniem kasowem i po wyjaśnieniach na wniosek komisyi kontrolującej udzieliło walne zgromadzenie ustępującemu zarządowi i skarbnikowi absolutoryum. Następnie przedstawił przewodniczący, że oprócz gotówki w grupie jest jeszcze gotówka z lokalnego stowarzyszenia na książeczkach Kasy oszczędności 2038 K, w losach 290 K 75 h i u dłużników 579 K 15 h.

Tak książeczki Kasy oszczędności, jakoteż i losy dano do przejrzenia zgromadzeniu członków. Rozsiewane przez „Głos narodu“ kłamstwa, jakoby pieniądze w stowarzyszeniu murarzy zostały skradzione, zgromadzenie potępiło i udzieliło zarządowi wotum zaufania.

Następnie na wniosek jednego ze zgromadzonych uchwalono kwotę 638 K, przeznaczoną pierwotnie na utworzenie własnej orkiestry, obrócić na inny, produktywniejszy cel; kwota ta na stworzenie muzyki jest za mała. Po długiej dyskusyi, w której zabierali głos prawie wszyscy członkowie, uchwalono polecić nowowybranemu zarządowi, aby te pieniądze przeznaczył na inny odpowiedniejszy cel. Wszystkim zaś towarzyszom murarzom, jakoteż i innym, którzy przyczynili się do utworzenia tego funduszu, uchwalono jednogłośnie złożyć na tej drodze podziękowanie.

Wkońcu wybrano nowy zarząd: przewodniczącym tow. Łyszczarza, zastępcą przewodniczącego tow. Żyłowicza, skarbnikiem tow. Szostka, sekretarzem tow. Żywockiego; do zarządu weszli: Hahn Michał, Bartosiński Ludwik, Miecik Franciszek, Głowacki Jan, Sokołowski Andrzej, Oramus Józef, Drążkiewicz Jan, Baczyński Franciszek, Lorczak Franciszek; do komisyi kontrolującej: Helak Władysław, Korostyński Jan i Sikora Marcin; do sądu polubownego: Stawczykowski Stanisław i Sierdziński Antoni.

Przeciw oszukańczym agentom emigracyjnym. Namiestnictwo wydało następujący okólnik do wszystkich starostw: „Doszło do wiadomości c. k. namiestnictwa, iż w Paryżu powstała agencya stręczenia pracy robotnikom we Francyi p. n. „La France“ i agencya ta miała za pośrednictwem różnych agentów w Galicyi rozwinąć wielką działalność, celem zwerbowania jak największej ilości robotników do Francyi. Kierownikiem tej organizacyi ma być niejaki Emil Nusbaum z Galicyi. Wobec tego, że agencya ta nie jest w Austryi uprawnioną do stręczenia posad i służby, poleca się Panu c. k. Staroście, rozwinąć jak najściślejszą kontrolę nad ewentualną działalnością tej agencyi, względnie jej pomocników w tamtejszym powiecie, przestrzedz tamtejszą ludność przed działalnością tego rodzaju agentów i pouczyć, aby bez zawarcia kontraktów pisemnych nie dała się nakłonić do wychodźctwa do Francyi. Odnośnych agentów zechce Pan c. k. Starosta pociągnąć do odpowiedzialności karnej z powodu przekroczenia § 21 a usiawy przemysłowej i w razie ukarania donieść o tem c. k. Namiestnictwu“.

Z nowych książek.

Mikołaj Hankiewicz: **„Niepodległość Polski“.** Wydawnictwo „Życie“. Cena 1 K.

Jestto przedruk seryi artykułów zamieszczonych przez tow. Hankiewicza w „Głosie“ z okazyi ostatniego zjazdu P. P. S. Wybitny przywódca ukraińskiej socyalnej demokracyi przedstawia i uzasadnia w znakomity sposób poglądy socyalistyczne na sprawy narodowe, a w szczególności na sprawę polską i gorąco broni żądania niepodległości Polski. Książkę tę usilnie zalecamy naszym towarzyszom.

Mieczysław Jarosz: **„Śląsk cieszyński“.** Kraków, spółka nakładowa „Książka“. Cena 3 kor.

Redaktor „Górnika“ w Morawskiej Ostrawie tow. Jarosz napisał pierwszą wyczerpującą monografię o Śląsku cieszyńskim. Książkę tę omówimy obszerniej, tu zaznaczamy tylko, że jest ona niezbędną dla każdego, kto chce się zaznajomić ze stosunkami śląskimi.

St. Os...arz: **„Czem jest tak zwany neoslawizm“.** Wydawnictwo „Życie“ (Kraków, Szlak 6, II. p.) Cena 40 hal.

Krótka ta broszura popularnie wyjaśnia źródła i istotę neoslawizmu. Neoslawizm jest tylko zmienioną formą panslawizmu. Panslawizm zrodził się z dążenia ludów słowiańskich, jęczących pod jarzmem austrackiem i węgierskiem, do wybicia się z tej niewoli z pomocą silnej Rosyi i dostania się pod panowanie Rosyi, z której potęgą Słowianie zetknęli się przy zgnieceniu powstania węgierskiego przez Rosyan w r. 1848. Słowianie bowiem w owym czasie na własną siłę zupełnie liczyć nie mogli. Sytuacya jednak zaczęła się zmieniać. Z ugruntowaniem się ustroju konstytucyjnego w Austryi ludy słowiańskie zaczęły się szybko pod każdym względem rozwijać. Z chwilą rozwoju narodowego Słowian idea panslawistyczna głosząca rusyfikacyę traciła szybko na znaczeniu. Klęska zaś Rosyi w wojnie z Japonią była też klęską i grobem panslawizmu. Teraz nie ludy słowiańskie Rosyi, ale właśnie rozbita Rosya potrzebowała Słowian do podparcia swego chwiejącego się państwa. Aby Słowian przyciągnąć, a szczególnie Polaków, zmieniono dawne hasło panslawistyczne i zaczęto głosić jedność słowiańską, gwarantując jednak rozwój narodowy każdemu narodowi słowiańskiemu i rzucono podstawy neoslawizmu. Znalazły one posłuch. Ze strony polskiej chwycili się ich kurczowo narodowi-demokraci z Dmowskim na czele, który chciał odwrócić uwagę społeczeństwa od swej skandalicznej polityki dumskiej w inną stronę i zająć czemś opinię polską. To mu się początkowo udało. Z Czechów głównie partya młodoczechów z Kramarzem na czele, reprezentująca wielki przemysł i handel, przystąpiła do neoslawizmu, chcąc zyskać pole zbytu dla swego coraz bardziej się rozwijającego przemysłu. Przytem Czesi szopką neoslawizmu chcieli postraszyć Niemców.

Rozbita wreszcie i zagrożona przez rozwijający się ruch ukraiński partya moskalofilska kontynuująca jeszcze dawne stosunki panslawistyczne z Rosyą oświadczyła się gorąco za neoslawizmem. Wogóle w ruchu neosławiańskim biorą udział z każdego narodu słowiańskiego żywioły najbardziej reakcyjne, które chcą go wyzyskać do podparcia swego autorytetu. Postępowcy, o ile początkowo dali się złapać na wędkę, obecnie opuścili neoslawizm (kadeci rosyjscy i polscy postępowcy). Zamiast obiecanej przez neoslawizm wolności idzie wyodrębnienie Chełmszczyzny. Proletaryat, który głosi nie ciasne połączenie ludów słowiańskich, ale ogólno-ludzką solidarność całego świata, uważa neoslawizm za jedną z form oszukańczej polityki burżuazyjnej.

Z literatury i sztuki.

Koncert chopinowski Artura Rubinsteina. Już na poprzednim koncercie Rubinsteina dała się spostrzedz wybitna skłonność młodego pianisty do Chopina. Wtedy to podniesiono z uznaniem ową filigranowość techniki, owianą miękkim a pełnym elegancyi liryzmem, jakiego nabiera jego gra przy wykonywaniu Chopina. O wybornej samoocenie świadczy, że artysta unika na razie utworów, gdzie głębokość i cieniowanie tonu bez silnych kontrastów pozostałoby na planie pierwszym, usuwając zalety już przez artystę obecnie w pełni posiadane — niepowszednią piękność i łatwość techniki — na plan drugi.

To też utwory wczoraj wykonane, z wyjątkiem tych, gdzie temperament cokolwiek zbytnio porwał wykonawcę (Fantazya, Scherzo), jednały mu zupełnie zasłużone oklaski. Niektóre z Preludyów, Etuda C moll (op. 25) i Polonezy błyszczały nawet wyjątkowo pięknem i bogatem światłem, skrząc się i mieniąc hojnie rozrzuconymi perlistymi pasażami, które służyły za tło rwącemu się wybuchową siłą młodości temperamentowi. Koncert ten poświadczył w zupełności zdanie wypowiedziane po pierwszym, że po wyrównaniu drobnych zresztą usterek, artysta skrystalizowawszy swój talent zajmie stanowisko pomiędzy pianistami niepoślednie, nietylko jako artysta formy, ale i artysta duszy — myślący i nadający tętno życia swem uczuciem wykonywanym utworom, nie szafujący zdawkowym tylko sentymentalizmem, ale lirykiem tego szlachetnego typu artystów-poetów.

Tadeusz Charzewski.

Kolporterów partyjnych wzywa się do uregulowania rachunków za kalendarz duży i mały. Przesyłki pieniężne pod adresem: Drukarnia Ludowa, Krakow, Filipa 11 (najlepiej zapomocą czeków, które zostały rozesłane).

KRONIKA.

Kraków, 26 lutego.

Nowiny krakowskie.

Wybory w Miejskiej Kasie chorych w Krakowie. Wybory reprezentatów pracodawców odbędą się w niedzielę 6 marca; szczegóły znajdą czytelnicy w obwieszczeniu, zamieszczonem w dziale inseratowym dzisiejszego numeru „Naprzodu“. Wybory delegatów robotników odbędą się w niedzielę 13 marca; odnośne obwieszczenie pojawi się w „Naprzodzie“ w najbliższą niedzielę.

Raut robotniczy, zapowiedziany w salach Związku stow. rob. przez komisyę oświatową na jutro, t. j. na niedzielę 27 lutego, wzbudza coraz większe zainteresowanie w szerokich kołach towarzyszek i towarzyszów. Niezmiernie ciekawy program prócz solowych i chóralnych śpiewów, prócz „bajek dla dorosłych“, deklamacyi, monologów i tysiąca nowości w rodzaju „poczty bez listów“, „tomboli żywych fantów“ itd., itd., zapowiada jeszcze satyryczne tragi-farsy w teatrze chińskich cieni. W wykonaniu całego programu weźmie udział kilkadziesiąt osób. Początek punktualnie o godz. 4 po południu.

Z Uniwersytetu Ludowego. W ogłoszonym świeżo programie na marzec większość wykładów poświęconych zostało wykończeniu cyklu o XVIII. wieku. O filozofii owych czasów mówić będzie p. Floryan Znaniecki, o dziejach Polski dr Kazimierz Maryan Morawski, o ideałach wychowawczych p. Helena Orsza. Pani dr Wanda Radwańska ukończy zajmującą seryę o anatomii i fizyologii człowieka, ilustrowaną obrazami świetlnymi. Ponadto p. Kazimierz Czapiński mówić będzie o życiu umysłowem we współczesnej Rosyi, p. Władysława Weychert-Szymanowska o ideach wychowawczych na zachodzie, p. Jan Dąbrowski o twórczości Struga i powrotnych falach realizmu w Polsce, p. Wojciech Betley o Grunwaldzie, dr Wiktor Kuźniar o przyrodzie Tatr.

Przepłukanie wodociągu. W dniach 28 go b. m., 2, 3, 4 i 7 marca w godzinach popołudniowych od 2 do 7 wykonane będzie przepłukanie rurociągów miejskich, kolejno w poszczególnych dzielnicach miasta. Czyszczenie to spowoduje chwilowe zmącenie wody, a dla powstrzymania jej dopływu do urządzeń wodociągowych, należy przez czas płukania rurociągów w odnośnej części miasta zamknąć dopływ wody do realności zapomocą głównego wentyla.

Upadek na gładkiej drodze. Przechodzący wczoraj po południu ulicą Długą akademik Maryan R. pośliznął się na skórce z pomarańczy i upadł, odnosząc wstrząśnienie mózgu. Pogotowie ratunkowe go do szpitala.

Drogą kąpiel sprawił sobie wczoraj kupiec Mojżesz Z. w jednej z tutejszych łazienek,

gdyż skradziono mu pugilares zawierający 620 K. Jako podejrzanego aresztowano jednego z kąpiących się, ale rewizya nie wydała żadnego rezultatu i musiano go uwolnić.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie subkomitetu wodociągowego, na którem obradowano nad sprawą budowy gmachu na gruntach miejskich na Półwsiu Zwierzynieckiem przy ulicy Senatorskiej na pomieszczenie biur zarządu wodociągowego, magazynów i mieszkań dla urzędników i służby.

Mleczarnia miejska. Wczoraj obradowała ankieta w sprawie zaopatrzenia miasta w mleko. W ankiecie wzięli udział: z ramienia Rady miasta radcy Bujwid, Domański, Julian Nowak i Wasung, dalej jako znawcy pp. Edward Maurizio, prezes tow. mleczarskiego dr Rylski, kierownik biura mleczarskiego Wydziału kraj. prof. Klecki, inspektor zakładu dla badania środków spożywczych dr Bier, instruktor mleczarstwa Barański, fizyk miejski dr Janiszewski, chemik m. dr Nowak i weterynarz m. Kamiński. Po 3-godzinnej dyskusyi ankieta uchwaliła:

1) wyrazić przekonanie, że należy dążyć do stworzenia w Krakowie przy finansowej pomocy gminy centralnej mleczarni, jako spółki zarejestrowanej z ogran. poręką pod kontrolą sanitarną magistratu;

2) dla doprowadzenia sprawy do skutku jest wskazane, aby zarząd miasta objął rolę kierowniczą i propagatorską przy współudziale komitetu tow. rolniczego i krajowego biura mleczarskiego;

3) po przeprowadzeniu studyów przedwstępnych i wygotowaniu szczegółowego projektu i kalkulacyi rentowności, należy zwołać założycielskie zebranie spółki;

4) osobny komitet ma zająć się opracowaniem regulaminu dla handlu mleczywem w mieście.

Hipolita Fiallę, dyurnistę magistratu, aresztowanego pod zarzutem szpiegostwa, odstawiła wczoraj policya do sądu karnego. Prawdziwego jego nazwiska dotąd nie stwierdzono.

Tajemnicze aresztowanie. Wczoraj na dworcu w Chrzanowie aresztowała żandarmerya z policyą miejscową 3 młodych ludzi, podobno z Królestwa, przy których znaleziono rewolwery i boksery. Młodzieńcy mieli stawić silny opór i podobno po walce udało się ich ubezwładnić i przewieźć do Krakowa, gdzie umieszczono ich w aresztach „pod telegrafem". Policya na razie utrzymuje sprawę w tajemnicy.

Portyer kolejowy rozbija ludzi. Od naocznych świadków dochodzą nas skargi na portyera na dworcu tutejszym Piotra Wójcika, któremu widocznie zdaje się, że jest ekonomem za czasów pańszczyźnianych. — We środę w nocy podczas odjazdu ministra Dulęby chciał jakiś przejezdny żyd wejść do poczekalni tak zwanej „cesarskiej". Wójcik, zamiast wytłómaczyć mu, że tam nie wolno wchodzić, rzucił się na niego z pięściami i pobił go w okropny sposób. Jak Wójcik postępuje wobec emigrantów chłopów, przechodzi wszelkie pojęcie. Dziś rano znowu laską pobił do krwi pewnego robotnika tak, że nawet — jak nas informują — urzędnik kazał go aresztować.

Apelujemy do naczelnika stacyi, aby tego widocznie niezdrowego człowieka przeznaczył do takiej służby, w której nie stykałby się z ludźmi.

Zamachu samobójczego dokonała wczoraj rano 22-letnia Anna B. w Dębnikach. Naprzód wypiła znaczną dozę ekspeleru, a potem rzuciła się do Wisły. Przechodnie wyciągnęli ją, a pogotowie odwiozło ją do szpitala. Życiu jej nie zagraża niebezpieczeństwo.

Pech konnych policyantów. Wczoraj najechał w ulicy Basztowej wóz chłopski na konnego policyanta, którego razem z koniem obalił. Jest to już trzeci w tym tygodniu wypadek; dowód, jaką „siłę" konna policya reprezentuje.

— **Esperanto.** Mający zamiar brać udział w kursie języka międzynarodowego Esperanto, który odbywać się będzie po godzinie 8 wieczorem, zechcą zgłosić się we wtorek 1 marca b. r. o godzinie 8 wieczorem do lokalu Towarzystwa Esperanto, Rynek 45, II. p., celem ustalenia godzin i dni wykładów.

— **Z krak. Towarzystwa równouprawnienia kobiet.** Walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę 6 marca o godz. $3\frac{1}{2}$ po południu w sali Uniwersytetu ludowego (ul. Szewska 16). W razie braku kompletu odbędzie się o godz. 4 drugie walne zgromadzenie bez względu na ilość członków. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie z działalności wydziału. 2. Sprawozdanie rachunkowe. 3. Sprawozdanie komisyi kontrolującej. 4. Wnioski i interpelacye. 5. Wybór uzupełniający członków wydziału. 6. Wybór członków komisyi kontrolującej.

— **Dawne tańce polskie.** W poniedziałek odbędzie się w starym teatrze odczyt Henryka Opieńskiego o „dawnych tańcach polskich". Prelekcyę, która dotyka przedmiotu mało dotąd uwzględnianego przez historyków muzyki polskiej, ilustrować będą przykłady muzyczne w wykonaniu orkiestry 13 p. p. i p. Kl. Czop-Umlaufowej.

— **Z sali koncertowej.** We środę 2 marca występuje w starym teatrze Eugeniusz Ysaye Ponieważ pomimo wyprzedania wszystkich miejsc, zgłoszenia ciągle jeszcze są bardzo liczne, rozpoczęto wydawanie biletów na krzesła dostawione, których pozostało jeszcze kilkadziesiąt W programie koncertu jest sonata B dur Mozarta, koncert Vieuxtempsa, utwory Vitaliego, Wilhemjego i Wieniawskiego. Jedną część programu wypełni suita Godarda na 2 skrzypiec, którą Ysaye odegra ze synem swym Gabryelem, do niedawna koncertmistrzem opery La Monnaie w Brukseli.

Jadwiga Dębicka, śpiewaczka opery lwowskiej, która ubiegłego lata zyskała takie sympatye w Krakowie swą kreacyą w „Butterfly", przypomni się publiczności z estrady koncertowej we środę 9 marca. Na koncert ten, jak wiadomo, odłożony z dnia 14 stycznia, obowiązują bilety opatrzone pierwotną datą.

— **Pogadanka pedagogiczna** odbędzie się w niedzielę 27 lutego staraniem sekcyi odczytowej Ogniska nauczycielskiego w auli I. szkoły realnej (Studencka 12) o godzinie 4 po południu. Pogadankę zagai p. Andruszkiewiczowa odczytem na temat: „Co mają czynić rodzice, aby klasyfikacya przyniosła dzieciom pożytek". Wstęp bezpłatny.

— **Kurs dla maszynistów.** W szkole przemysłowej w Krakowie odbędzie się kurs specyalny dla maszynistów prowadzących lokomotywy, a to w miesiącach marcu i kwietniu w 6 godzinach tygodniowo. Kto chce uzyskać przyjęcie na kurs ten, zgłosić się winien osobiście lub listownie z podaniem swego adresu do dyrekcyi zakładu najdalej do 1 marca i wykazać się świadectwem z ukończonego kursu dla obsługujących kotły parowe i maszyny stałe. Wpisy na kurs ten odbędą się 27 lutego i 1 marca b. r.; każdy z wpisujących się płaci 2 K na środki naukowe zakładu; od złożenia tej kwoty nie ma uwolnienia. Dalszych opłat niema.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota: „Ład w domu", komedya w 4 aktach Artura Pinero (nowość).
Niedziela po południu: „Kopciuszek" (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór: „Ład w domu".
Poniedziałek: „Aktorki".
Wtorek: „Ład w domu".
Środa: „Major Barbara" (ceny zniżone).
Czwartek: „Ład w domu".
Piątek: „Aktorki".
Sobota: „Trylogia Dubrownicka" hr. Iwona Vojnović'a (nowość).
Niedziala po południu: „Tricoche i Cacolet" (pół ceny).
Niedziela wieczór: „Trylogia Dubrownicka".
Poniedziałek: „Na kwaterze".

Repertuar teatru ludowego.

Sobota: „Polka i Rosyanka" (nowość).
Niedziela po południu: „Pod białym koniem".
Niedziela wieczór: „Polka i Rosyauka".
Poniedziałek: „Opowieści Imci Pana Dymka" (popularne)
Wtorek: „Utracone szczęście".
Środa: „Pod białym koniem".
Czwartek: „Esterka".
Piątek: „Esterka".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w niedzielę o godz. 7 wieczorem: „Pan Balcer w Brazylii" (poemat Maryi Konopnickiej — wieczorek literacki). Wykładająca p. Marya Markowska, wyjątki z poematu wygłosi p. A. Uziembło. Wstęp 20 h.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w poniedziałek o godz. 7 wieczorem: dr Wanda Radwańska: „Anatomia i fizyologia człowieka" (ilustrowany obrazami świetlnymi).

Nowiny lwowskie.

Proces Demiańczuka. Znany z awantury z posłami Staruchami redaktor „Selanyna" Witold Demiańczuk stawał wczoraj przed przysięgłymi, oskarżony o obrazę czci. Skarżącym był Iwan Procyk, redaktor „Rusi", któremu Demiańczuk zarzucił popełnienie defraudacyi. Demiańczuk ofiarował dowód prawdy, który sąd dopuścił i rozprawę odroczył.

Pożary we Lwowie w r. 1909. W ciągu roku 1909 straż pożarna miejska była ogółem 356 razy czynna przy pożarach. Z tej liczby przypada 168 na pożary kominowe, dalej było 30 ogni sufitowych, 19 dachowych, 10 publicznych, 24 różnych innych, 8 razy wzywano straż do ratowania ludzi i zwierząt, nadto było 58 alarmów fałszywych. Szkoda, wyrządzona przez pożary, wynosiła wedle przybliżonego szacunku na miejscu 626.960 koron.

Straszny wypadek zdarzył się wczoraj na drodze zwanej Baczewskiego. Woźnica Antoni Łudczyn idąc obok, prowadził tamtędy wóz naładowany ciężarami. Wskutek nieostrożności, wóz dostał się tak blisko muru, że przycisnął swym ciężarem Łudczyna, a oś koła przedniego przecięła żyłę w nodze. Z gwałtowną szybkością poczęła krew uchodzić z żyły, tak, że zanim przybyło pogotowie ratunkowe, Łudczyn ducha wyzionął. Lekarz dzielnicowy stwierdził śmierć, poczem zwłoki odstawiono do kostnicy.

Z kraju.

Z Oświęcima donoszą nam: W tutejszej gazowni pracuje gazomistrz Rudolf Jaworski, który szykanuje w niesłychany sposób robotników. Pobił on jeszcze zeszłego roku pewnego montera, którego później musiał przeprosić i podniósł mu płacę, chcąc go odwieść od drogi sądowej Obecnie owego montera wyrzucił bez powodu z pracy, tak że ten obecnie, mając drobne dzieci i chorą żonę, musi szukać pracy gdzieindziej. Jaworski bawi się w szpiegowanie robotników i podsłuchawszy, jak o nim prawdę mówią, wyrzuca bez powodu z gazowni. Wyrzucił np. A. Leśniaka, który przyszedł po 10 dniowej chorobie do gazowni za to, iż mówił o nim prawdę; Jaworskiemu sekunduje godnie jego żona. Gdy przyszła raz po jednego robotnika żona, chcąc swego męża wziąć do domu, aby dłużej nie pracował, wówczas żona Jaworskiego kazała ją poszczuć psem, ale ten inteligentniejszy od swej pani, nie usłuchał rozkazu. Kiedy za wykończenie pewnych robót dyrekcya gazowni wydała robotnikom beczkę piwa, pani ta utoczyła sobie z tego kilka litrów.

Na razie podajemy tyle i radzimy Jaworskiemu, aby swej brzydkiej roboty zaprzestał.

Pożar fabryki. W Kołomyi fabryka papieru do pakowania spłonęła doszczętnie. Spalił się 4 piętrowy budynek. Wskutek zawalenia się belkowania maszyny zniszczone. Fabryka była własnością dra Miziewicza.

Rada miejska w Tarnopolu ma być rozwiązaną z powodu niemożności zgodnej pracy. Komisarzem ma zostać sekretarz namiestnictwa Trembałowicz, który jeszcze w ciągu bieżącego roku przeprowadzi nowe wybory.

Ze świata.

Cztery lata więzienia za artykuł! Znany ze swego antymilitaryzmu socyalista francuski Gustaw Hervé stawał w dniach 22 i 23 b. m. przed paryskim sądem przysięgłych, oskarżony o zamieszczenie artykułu w swoim tygodniku „Guerre sociale" („Wojna społeczna") w następującej sprawie: pewien robotnik nazwiskiem Liabeuf, aresztowany niesłusznie, jako „apasz", którym nie był, z zemsty zabił policyanta i poranił kilku innych policyantów; z tej okazyi napisał Hervé, że nauczka ta przydała się policyi, bo policyanci paryscy są niezwykle brutalni.

Na rozprawę zacytował Hervé, na dowód swego twierdzenia o brutalności policyi, jako świadków kilku posłów i radców miejskich, którzy zeznali, że sami na sobie brutalności policyantów doświadczyli. Przysięgli uznali Hervégo winnym, a trybunał skazał go na cztery lata więzienia i tysiąc franków grzywny. Wyrok ten wywołał oburzenie. Komitet wykonawczy francuskiej partyi socyalistycznej ogłosił protest przeciw temu drakońskiemu wyrokowi. „L'Humanité", a także i niektóre burżuazyjne dzienniki paryskie atakują ten wyrok, jako akt zemsty klasowej, jako zamach na wolność prasy.

Choroba Luegera. Stan Luegera w ciągu wczorajszego popołudnia tak się pogorszył, że lekarze stracili wszelką nadzieję utrzymania go przy życiu. Zawezwany prof. Neusser stwierdził, że stan chorego jest beznadziejny i obliczył życie jego tylko na godziny. Wydany wieczorem biuletyn stwierdza puls 96, wielkie osłabienie akcyi serca i ustawiczne szlochanie. Chory nie przyjmuje żadnych pokarmów; przy obiedzie zjadł tylko łyżkę zupy, ale zaraz wymiotował. Dotąd Lueger nie stracił przytomności.

O godz. 9 wieczorem odwiedził dra Luegera dr Gessmann i starał się chorego pocieszyć, robiąc nadzieję wyzdrowienia. Dr Lueger odpowiedział na to:

— Nie mam żadnej nadziei, oczekuję tylko śmierci.

Choremu dają pigułki z lodu i injekcye dla ożywienia akcyi serca.

O godz. 12 min. 15 w nocy stan zdrowia Luegera był bardzo zły. Pacyent jest bliski zgonu.

O godz. $9\frac{1}{2}$ rano wydany biuletyn opiewa: Temperatura 36 2, puls 90, zapalenie bez zmiany, stan płuc normalny, nerki lepiej funkcyonują, stan osłabienia i szlochanie ciągłe; przyjmowanie pokarmu małe, stan sił słaby, przytomność jasna.

Do tego biuletynu zauważają lekarze, że wobec nadzwyczajnego osłabienia serca jest mała nadzieja i katastrofa może nagle nastąpić.

Lokaj pobierający ministeryalną pensyę. Lokaj, pobierający przez szereg lat po 60.000 franków rocznie, jest chyba dobrze wynagradzany Hojne panie, uważając to jednak za zbyt małą pensyę, uzupełniały ją królewskimi podarkami. Tym szczęśliwcem był niejaki Bradley. Mając lat 17, w r. 1870 wstąpił w służbę do pań Cohen. Mieszkały w wytwornej dzielnicy Londynu, Park Lane, we własnym pałacu. Panna Luiza miała wówczas lat 34, panna Lucy 30. W roku 1879 zmarła ich matka, zostawiając majątek olbrzymi. W r. 1885 Bradley ożenił się z panną służącą sióstr i zamieszkał osobno. Wtedy hojne panie podniosły mu pensyę do wysokości 200 funtów szterlingów; gdy w parę dni potem zmarł ich stryj, Bradley zaczął pobierać po 600 funtów, wreszcie doszedł do 60 000 franków, poza tem otrzymywał prowizye od wszystkich zakupów, czynionych przez siostry Cohen.

Umierając, w 68 roku życia, Luiza pozostawiła 7 milionów franków, zaś Lucy (przeżywszy lat 66) półtora miliona franków. Głównymi spadkobiercami są sir E Carson i lord Rosebery. Rodzina Cohenów pochodzi z Antwerpii, jest spokrewniona z najbogatszymi domami żydowskimi w Anglii. Wykonawcami testamentów są lord Rotszyld i jego zięć lord Rosebery. Wytoczono Bradleyowi proces o zwrot pomienionej sumy. Dowodzi on, że nie był służącym, lecz plenipotentem sióstr, że swoim zmysłem do interesów przysporzył im znacznie majątku, że przez jego ręce w ciągu ostatnich 16 lat przeszło 5 milionów i że owe 1,200 000 franków, otrzymane w ciągu lat szeregu za wierne usługi, należą mu się słusznie. Książki rachunkowe sióstr wykazały, że oprócz ministeryalnej pensyi, Bradley otrzymał w r. 1891 — 120 000 franków, w r. 1897 — 400 000 fr. od panny Luizy, 100.000 fr. od panny Lucy, w r. 1902 — 300 000 fr.; pomijając mniejsze podarki po 4000—20 000 fr., ogółem 1,200 000 franków. Proces wykazuje dziwne stosunki między paniami a tym „wiernym sługą". Wezwani na świadków członkowie rodziny Cohen opowiadają, że Bradley siadał do stołu nawet przy gościach, że zachowywał się wobec sióstr nietylko poufale, lecz wprost zuchwale, że trzymał konie i ekwipaże. Gdy zwracano na to uwagę siostrom Cohen, odpowiadały, że może sobie na to pozwolić, bo ma ogromne dochody.

Proces zakończył się ugodą, którą Bradley zrzekł się legatu 10 000 funtów, a resztą wszystko, co za życia od sióstr dostał, zatrzymał.

Telegram: Liverpol, 22 lutego 1910. Wiadomości o „Mauretanii" absolutnie nieuzasadnione. Parowiec w poniedziałek w południe, 304 mil od Queenston, raportuje dokładnie, że „Campania" w powrocie do portu jest w telegraficznem połączeniu z „Mauretanią".

Rada państwa.

Wiedeń, 26 lutego.

Izba posłów rozpoczęła drugie czytanie ustawy o kontyngencie rekrutów.

Pierwszy zabrał głos poseł tow. Schuhmeier.

* * *

Kontyngent rekruta w komisyi.

Wiedeń. Komisya wojskowa obradowała wczoraj nad kontyngentem rekruta. Po przemówieniach posłów Cieglińskiego i Kozłowskiego minister obrony krajowej Georgi oświadczył, że sprawa zniesienia rejonów fortecznych jest na dobrej drodze.

W sprawie zaprowadzenia 2letniej służby wojskowej oświadczył minister, że projekt w tym względzie ze stanowiska interesowanych ministerstw można uważać za wygotowany, ale termin przedłożenia go stoi w związku z umową z Węgrami, jakoteż z kwestyą finansową. Minister wyraził żywe ubolewanie że dotąd nie udało się jeszcze przeprowadzić reformy wojskowej procedury karnej. Podkreślił, że nieuregulowanie dotąd sprawy języka sądowego jest ogromną luką w tym projekcie, który zresztą jest gotowy. W ostatnim czasie rząd ponownie urgował Węgry o załatwienie tej sprawy.

Komisya kontyngent rekruta uchwaliła.

Wiedeń. Według wydanego komunikatu Unia słowiańska postanowiła głosować za kontyngentem rekruta.

Połączenie się stronnictw niemieckich.

Wiedeń. „Deutsch Nat. Korresp." donosi, że na wczorajszem posiedzeniu niemiecko-narodowego związku dyskutowano nad sprawą połączenia się niemiecko-wolnomyślnych stronnictw w jeden wspólny związek. Przedtem odbyły się zebrania niemiecko-postępowego zjednoczenia i niemiecko-radykalnego, na których na wypadek zgody niemiecko-narodowego związku postanowiono połączyć się w jeden związek pod nazwą: „Związek niemiecko-narodowy". Na podstawie tych oświadczeń postanowił związek jednogłośnie utworzyć proponowany „Związek nie-

miecko-narodowy“ i zawiadomił o tem reprezentantów innych grup, którzy byli obecni na posiedzeniu. Dziś odbędzie się konstytuujące posiedzenie „Związku niemiecko-narodowego“, na którem wybrane zostanie prezydyum z 5 członków.

* *
*

Koło polskie.

Wiedeń. Po dwudniowych obradach nad sytuacyą uchwaliło Koło wczoraj następującą rezolucyę:

Koło polskie trwa w przekonaniu, że ustanowienie i przeprowadzenie programu pracy parlamentarnej pozostaje w ścisłym związku z rekonstrukcyą gabinetu i, że dlatego stanowczo dążyć należy do takiej rekonstrukcyi, któraby umożliwiła zdolność parlamentu do pracy i ustalenie programu prac parlamentu.

Koło polskie przyjmuje sprawozdanie prezesa do wiadomości i poleca prezydyum i komisyi parlamentarnej, aby zachowując wolną rękę w stosunku do rządu i stronnictw, postępowały i nadal w duchu poprzednich uchwał Koła polskiego i oświadczeń, złożonych przez usta prezesa podczas dyskusyi nad prowizoryum budżetowem.

* *
*

Komisya drożyźniana.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla zwalczania drożyzny przyszło do następującego epizodu:

Omawiano różne środki, mające zapobiedz drożyźnie i obradowano nad wnioskiem posła dra Adolfa Grossa w sprawie reformy mieszkaniowej. Przy głosowaniu chrześcijańsko-socyalni oświadczyli się przeciw nagłości tego wniosku. Gdy później omawiano wniosek takiej samej treści posła chrześci[illegible]nego Steinera, nagłość tego wniosku uchwalono głosami chrześcijańsko-socyalnymi.

Poseł tow. Reumann zaprotestował przeciw temu stronniczemu postępowaniu partyi chrześcijańsko-socyalnej i wniósł reasumcyę wniosku Steinera.

Reasumcyę uchwalono i komisya uchwaliła nagłość wniosku posła Grossa.

* *
*

Izba panów.

Wiedeń. Izba panów została zwołaną na posiedzenie na 2 marca.

TELEGRAMY

z dnia 26 lutego.

Węgierska rada ministeryalna.

Budapeszt. Wczoraj przed południem odbyła się rada ministeryalna, w której wzięli udział wszyscy członkowie gabinetu. Narada trwała do godz. 2 po południu. Załatwiono wszystkie sprawy poszczególnych ministerstw, między niemi nominacye starszych żupanów. Przyszło do porozumienia w sprawie stanowiska rządowego co do rumuńskiego traktatu handlowego. Prezydent ministrów zawiadomił, że na wspólnej naradzie ministrów, która się odbędzie w Wiedniu w poniedziałek, wyjaśni zasadnicze stanowisko rządu węgierskiego.

Wybory do sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Wybory do sejmu węgierskiego, którego rozwiązanie jest pewne, odbędą się z końcem maja i początkiem czerwca.

Demonstracye przeciw reformie wyborczej.

Berlin. Na jutro zapowiedziano tu i w różnych miastach na prowincyi demonstracye przeciw reformie wyborczej do sejmu pruskiego.

Opodatkowanie obcych robotników we Francyi.

Paryż. W Izbie deputowanych Lebrun wniósł poprawkę do ustawy podatkowej w tym kierunku, aby obcy robotnicy, pracujący część roku we Francyi, byli obowiązani płacić podatek osobisto-dochodowy. Także kupiec-cudzoziemiec ma już w pierwszym roku pobytu we Francyi płacić podatek.

Na granicy bułgarsko-tureckiej.

Zofia. Na miejscu ostatnich zajść granicznych artylerya nie brała udziału. Ogień wstrzymano już na wszystkich punktach. Sporną jest tylko ścieżka, której zawsze dotąd używały patrole bułgarskie. Rząd podjął w Konstantynopolu kroki w celu przywrócenia *status quo*.

Konstantynopol. Tureckie pisma donoszą, że Bułgarzy w nocy z dnia 23 b. m. ponownie rozpoczęli ogień na straże graniczne. Wojska tureckie odpowiedziały ogniem. Przywrócono spokój.

Salonika. Według urzędowego doniesienia Turcy mają 6 zabitych, 9 rannych. Obecnie komisya mieszana bada stan faktyczny.

Budżet rosyjski w Dumie.

Petersburg. Duma zaczęła wczoraj obrady nad budżetem. Referent poseł Aleksiejenko wykazywał, że budżet nietylko zamyka się nadwyżką 4 milionów rubli, ale po raz pierwszy od 22 lat nie trzeba będzie zaciągnąć żadnej pożyczki.

Minister skarbu Kokowcew omawiał środki, jakimi komisya budżetowa zdołała przywrócić równowagę w budżecie i wykazywał, że najwyższy czas, aby Rosya wypoczęła od pożyczek.

Przesilenie w Grecyi.

Ateny. Dni Ligi wojskowej są policzone, ponieważ ruch przeciw niej zatacza coraz większe koła. Partyi dworskiej udało się pozyskać bardzo popularnego w Grecyi generała Smoleńskiego do wystąpienia przeciw Lidze. Generał Smoleński postawił Lidze ultimatum. Przywódca Kreteńczyków Venizelos starał się pośredniczyć między Ligą a Smoleńskim, jednak dotąd bezskutecznie.

Niektórzy członkowie Ligi oficerskiej żądają zbrojnego wystąpienia przeciw spiskowi antywojskowemu.

Konstantynopol. Turecki poseł w Atenach otrzymał polecenie, aby przy wydarzeniach w Grecyi zachowywał się całkiem neutralnie i aby w razie jakichś konferencyj przedstawicieli mocarstw, doniósł zaraz Porcie o wydanych dyspozycyach.

SKŁADKI.

Fundusz prasowy. Zebrano na weselu tow. Schmedniga w Tarnowie przez tow. Goldwassera i przez tow. Listigównę 4 K 60 h.

Na fundusz im. J. Kwiatka złożono do dnia 22 lutego: Z puszki na obchodzie 25 K 28 h, z biletów na obchód 59 K 10 h, zebrane przy czerwonym stole 14 K, dr Wyrostek 10 K, J. Kuczewska 10 K, dr Kuczewski 50 K, F Perlowie 5 K, drukarnia Ludowa 13 K, EW. i HR 14 K, T. Dybowski 10 K, szkoła w Prosorcach 1 K 6 h, dr K. Horowitzówna 3 K 50 h, lista nr. 11 — 8 K 24 h, R. Aleksandrowiczówna 4 K, B. Żukowski 2 K, Kruk 2 K, bezimiennie 1 K, dr Lach 2 K, A. i L. Rapaportowie 6 K, D. K. 40 K, Z. Kunicka 5 K Ogółem 285 K 18 h.

Składki nadsyłać należy na ręce W. Radlińskiej (Kraków, Szewska 16, Uniwersytet ludowy). Wszystkich, którzy wzięli listy składkowe, uprasza się o zwrot list w ciągu miesiąca.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Walne zgromadzenie delegatów Związku stow. rob.** (Wiślna 5) odbędzie się w poniedziałek 28 b. m. w lokalu Związku o godz. 7 wieczorem zamiast we czwartek 24 b m. Wzywa się wszystkich delegatów o punktualne przybycie. Zarząd.

* **Zgromadzenia kobiet** odbędą się w następujących Czytelniach robotniczych:

W Łobzowie w niedzielę 27 b. m. o godz. 5 po południu; referentka tow. M. Mazitczakówna.

W Czerwonym Prądniku w niedzielę 27 b. m. o godz. 4 po południu; referentka tow. W. Zieleniewska.

* **Ludwinów.** W niedzielę 27 b. m. odbędzie się wycieczka na Wawel. Punkt zborny w lokalu Uniwersytetu ludowego (Szewska 16) o godz. 10 rano.

* **Uniwersytet ludowy** urządza w niedzielę 27 b. m. następujące wykłady:

W Czarnej Wsi w Czytelni robotniczej o godz. 6 wieczorem: Stanisław Weigner: „Skąd się wzięły kamienie na polach naszych“ (z obrazami świetlnymi).

W Rakowicach w Czytelni robotniczej o godz. 3 po południu: dr Józef Drobner: „O Grecyi“.

W Borku Fałęckim w Czytelni robotniczej o godzinie 3 po południu: M. Ramułt: „O życiu w morzu“.

* **Komitet organizacyi kobiet P. P. S. D.** prosi towarzyszki o nadsyłanie korespondencyi i artykułów do „Prawa Ludu“ i „Głosu Kobiet“ pod adresem: Redakcya „Prawa Ludu“ dla organizacyi kobiet. Osobiście porozumiewać się można w niedzielę od godz. 11—12½ w południe.

* **Czarna Wieś.** Wpisy do Kółka amatorskiego przyjmuje się w lokalu Czytelni robotniczej na Czarnej Wsi (ul. Szkolna 123, I. p.) codziennie od godz. 7—8 wieczorem, w niedziele od godz. 10—12 w południe.

* **Wiedeński** oddział Uniwersytetu ludowego. W niedzielę 27 lutego o godz 3½ po południu w sali restauracyi J. Leithnera (I. Auerspergstrasse 6) odbędzie się odczyt dra Edwarda Goldscheidera: „O komedyach Fredry“. Wyjątki z dzieł Al. Fredry odczyta pani Bronisława Freiderowa.

W lokalu p. Kampfa (Wallensteinstrasse 59) odbędzie się tegoż dnia o godz. 10½ rano odczyt Antoniny Szererówny: „O wielkiej rewolucyi francuskiej“.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

* **„Raut robotniczy“.** Krakowska Komisya oświatowa P. P. S. D urządza w niedzielę 27 lutego o godz. 4 po południu w sala h Związku stow. rob. (Wiślna 5) bezalkoholowy raut robotniczy. Program: Piosenki kabaretowe. — Zjadliwe monologi satyryczne. — Śpiew Chóru zorganizowanych kobiet. Deklamacye. — Śpiewy solowe. — Sylwetki literackie. — Produkcye Chóru drukarzy. — Fotografie à la minute (po polsku czytaj: fotografie na kolanie). — Telegraf bez drutu i poczta bez listów. — Fabryka listów miłosnych. — Czarodziejskie przepowiednie — Tombola żywych fantów. — Teatr Chińskich Cieni. — Rozmaitości. — Wstęp (miejsce przy stoliku) 50 h. Liczba biletów na raut ściśle ograniczona. Bilety wcześniej nabywać można codziennie od godz 7—7½ wieczorem w sali bufetowej Związku stow. rob.

* **Wiedeń.** Koło amatorskie Stow. robotników polskich „Siła“ (V/2, Brauhausgasse 31/9) urządza przedstawienie popołudniowe, które odbędzie się w niedzielę 6 marca w sali „Zur blauen Weintraube“ (V, Schlossgasse 5): „Tkacze“, sztuka w 5 aktach G. Hauptmana. Początek o godzinie 3 po południu. Karty wstępu wcześniej nabyte 60 h, przy wejściu 80 h. Wieczorem zabawa taneczna po odatkowej dopłacie.

Kometa i koniec świata.

Pogadanka przyrodnicza.

Każdy już wie oddawna — pisze w jednym z dzienników niemieckich dr M. W. Mayer, znany astronom niemiecki, że w miesiącu maju b. r. ukaże się nam kometa Halley'a Już przed dziesiątkami lat głosili o tem astronomowie.

Kometa Halley'a jest zupełnie odmienną od swoich kolegów. Tamte komety pojawiały się niespodziewanie i dopiero po dłuższem obserwowaniu ich biegu, można było na pewien ograniczony czas przepowiedzieć, jakim będzie ich ruch pomiędzy gwiazdami i naokoło gwiazd Z pośród wszystkich wielkich, dla całego świata widzialnych komet, jest kometa Halley'a jedyna, której bieg można w duchu zawsze śledzić, o której zawsze wiadomo, gdzie się znajduje, chociaż nasze optyczne środki pomocnicze są zbyt słabe, ażeby ją nam pokazać w rzeczywistości.

Powoli, bardzo powoli zbliżała się do nas. Stopniowo przyspieszała swoje kroki. Ku końcowi 1907 r. znajdowała się od nas jeszcze w odległości 9 razy większej, niżeli słońce, i ze znaku Raka wróciła do znaku Bliźniąt, gdyż jej normalny bieg jest odwrotny wobec biegu innych gwiazd wędrownych. W rok później była na granicy pomiędzy Bliźniętami a Bykiem, w oddaleniu około 5 razy większem niż słońce. Odwiedziła wtedy Jowisza, do którego tak się zbliżyła, że przez niego została odciągniętą z normalnej linii biegu. I tego również nie widzieliśmy, ale astronomowie mogli dokładnie obliczyć, ile wynosi to zboczenie z drogi. Bo gdyby tak nie było, to we wrześniu 1909 r. nie widzielibyśmy komety na miejscu tak dokładnie naprzód wskazanem, jak to okazał wielki przyrząd fotograficzny w Heidelbergu. To stwierdzenie, że zrozumieliśmy owe prawa przyrody, jest powodem naszej radości z powodu programowego zjawienia się naszego gościa, chociażby tym razem powrót jego nie odbył się w pełnej wspaniałości przed oczami świata.

Tymczasem kometa zbliża się do nas olbrzymiemi krokami i radzibyśmy naprzód wiedzieć, jak się będzie dalej zachowywać. Dwaj astronomowie angielscy, Crommelin i Cowell, którzy przeprowadzili olbrzymią, kilkuletnią pracę rachunkowego śledzenia komety podczas jej 75 letniej nieobecności, ogłosili niedawno obliczenie, odnoszące się specyalnie do biegu komety w pobliżu ziemi. Wobec tego obliczenia kometa, spiesząc bądź pozornie, bądź rzeczywiście ku słońcu i przebiegłszy w styczniu, lutym i marcu znaki niebieskie Byka i Barana, zatrzyma pozornie swój bieg w znaku Ryb, gdyż poruszać się będzie w prostej linii ku ziemi, skutkiem czego, jak światło lokomotywy, idącej na nas w prostej linii, stanie się tylko jaśniejszą.

W obrębie tego czasu, najpóźniej na początku kwietnia, stanie się kometa Halleya widzialną dla gołego oka, a mianowicie przed zachodem słońca. Ale znajduje się wtedy jeszcze bardzo blisko słońca, którego promienie ujemnie wpływają na widoczność komety, która prócz tego dla naszych szerokości geograficznych znajduje się za blisko horyzontu. Pięknego widoku nie da w tym czasie ciekawym. Dnia 20 kwietnia zbliży się najbardziej do słońca i wtedy teoretycznie ogon jej będzie najdłuższy. Ale dla nas i wtedy jeszcze położenie jej będzie niekorzystne. Oddalenie jej od nas wynosi wtedy 180 milionów kilometrów, to znaczy jest ona jeszcze nieco po tamtej stronie słońca dla naszego oka.

Ale wtedy kometa zwraca się w swoim biegu i dąży znowu do znaku niebieskiego Barana, z którego wyszła, biegnąc olbrzymimi krokami pomiędzy słońcem a ziemią. To przyjdzie do skutku w nocy z dnia 18 na 19 maja. Następnie pojawi się kometa na niebie wieczorem. Już dnia 22 maja zajdzie mniej więcej w 2½ godziny po słońcu, a o godzinie 9 wieczór będzie znajdować się jeszcze na 10 stopni ponad horyzontem berlińskim. Ale w tym czasie będzie księżyc nieco przeszkadzać. Uwzględniwszy te wszystkie okoliczności, można przewidzieć, że kometa mniej więcej 25 maja zaświeci dla nas najsilniejszym blaskiem, poczem szybko zacznie blednąć i w czerwcu będzie niewidzialna dla gołego oka. Pójdzie wtedy zawsze na prawo przez Bliźnięta do Sekstansu, który znajduje się na południe od Raka. Tu znowu się zatrzyma, zwraca się potem powoli i powraca na stałe do znaku Raka.

To przejście komety pomiędzy słońcem a ziemią dnia 18—19 maja wywołało już naprzód zaniepokojenie pośród wielu ludzi, którzy z trwogą czekają na chwilę, w której wedle obliczenia astronomów ziemia nasza przeleci przez ogon strasznej komety. Stare przesądy o kometach nie wygasły jeszcze, przybrały tylko szatę rzekomej naukowości. Znowu, podobnie jak w r. 1835, kometa Halleya ma spowodować koniec świata.

Otóż ten koniec świata! Wcale nie wiemy dokładnie, czem jest właściwie taka kometa, a to, co wiemy, nie jest po części niczem uspokajającem.

Spektroskop, który daje nam niezawodne wskazówki o składzie chemicznym samoświecących gwiazd, powiada wogóle o kometach, a obecnie o komecie Halleya, że składają się z węglowodoru i par azotowych, które zawierają związki cyanowe. Można przy tej okazyi wybierać pomiędzy deszczem z nafty a gazami cyanowymi, do których także należy sinek potasu. To też nietrudno ludziom napędzić strachu, jak to czynią dla reklamy niektórzy pisarze popularni. Co za piękna sposobność do sensacyi! Widzimy, jak te gazy skutkiem ogrzania przez słońce wydobywają się z komet po stronie ich, zwróconej do słońca.

Zjawisko to niewątpliwie nawet za pomocą małych dalekowidzów spostrzeżemy na komecie Halley'a najpóźniej począwszy od końca kwietnia, jak to było w 1835 r. Te wybuchy pochodzą z t. zw. jądra, które jest zgęszczoną masą mgławicową. To jądro składa się po części z ciał stałych, może z meteorów, chaotycznie krążących i mających rozmaite rozmiary. Te meteory, razem wzięte, mogłyby przy największych kometach utworzyć kulę o średnicy 100 kilometrów. Gdyby taka kula zaczęła nas prażyć deszczem kamieni, to mogłoby się to dla nas stać czemś wcale niemiłem. A gdyby taki kilometrowy meteoryt wpadł do morza, to powstałby potop, przed którym ocalałyby tylko ludy, żyjące w górach.

Jednakże to wszystko mogłoby się stać tylko wtedy, gdyby jądro komety przechodziło blisko ziemi. Ale kometa Halley'a, wedle obliczeń astronomicznych, które się dotąd bez wyjątku sprawdziły, pozostaje od nas w poważnem oddaleniu, wynoszącem 23 miliony kilometrów. Wprawdzie kometa Halley'a

ma ogon, który odległość od niego do naszej ziemi mógłby wypełnić, jako pomost, który jest odwrócony od słońca i zgięty w ten sposób, jak słup dymu, uchodzącego z jadącej lokomotywy. — Otóż w krytycznej chwili, gdy kometa będzie przebiegać pomiędzy słońcem a ziemią, będziemy prawdo podobnie przez kilka godzin tkwili w ogonie komety. Czy stanie się co strasznego? Chyba tyle, jak gdyby naprzykład na arenie cyrku mniejsza od kropli drobina nafty, a nawet kwasu pruskiego, ulotniła się, a mybyśmy od tego niebezpiecznego miejsca znajdowali się w odległości przeszło 10 metrów.

Ja sam w 1882 r. w obserwatoryum genewskiem stwierdziłem dokładnie na bardzo jasnej komecie, że siła, łamiąca światło, a więc ścieśniona masa gazu, znika już w odległości kilku tysięcy kilometrów od jądra. A więc nawet w pobliżu jądra atmosfera naszej ziemi spotkałaby się z małymi śladami gazów komety. Możemy tedy wieczorem dnia 18 maja spokojnie iść spać. Nic się nam nie stanie i niczego prawdopodobnie nie spostrzeżemy. Kometa znajduje się bardzo blisko słońca, prawdopodobnie nawet przeciągnie przez jego tarczę, widoczną wtedy może tylko dla naszych antypodów. Może w chwili, gdy ziemia nasza dostanie się do ogona komety, niebo będzie mniej jasne, ale o padaniu meteorów, o czem donosiły niektóre dzienniki, niema mowy. A więc także o końcu świata niema mowy.

Z różnych stron.

O spadek po Leopoldzie belgijskim. — Śmierć naczelnego redaktora „Timesa". — Perski proces w Wiedniu. — Kat Paryża. — Ysaye i szewc.

Regulowanie spadku po królu Leopoldzie połączone jest z wielu trudnościami. Jeszcze przed śmiercią króla z jego rozkazu zniszczono wszystkie księgi z rachunkami Kongo, co uniemożliwia stwierdzenie, ile kapitałów zostało włożonych w to przedsiębiorstwo kolonialne, oraz ile dochodów wpłynęło z tego źródła. Opozycya wniesie w tej sprawie trzy interpelacye do Izby deputowanych. Podobno baronowa Vaughan otrzymała nie 30, lecz „tylko" 10 milionów franków. — Król przed śmiercią pragnął widzieć córki, lekarze za bronili mu tego, obawiając się wzruszeń. — Korespondent „B. Local-Anzg." z Rzymu donosi, że miał rozmowę z kardynałem Mercier, bawiącym w Montecasino. Kardynał zaprzecza pogłoskom, jakoby wręczył papieżowi taj ne dokumenty króla Leopolda, oraz legat 2 milionów. Przeczy też wersyi, iż papież za jego pośrednictwem udzielił katolikom wskazówek, jak mają się zachować podczas wyborów.

* * *

Londyński „Times" wyszedł 23 b. m. w żałobnej obwódce. Zmarł jego długoletni kierownik Artur Fraser Walter. Od lat 125 ów organ londyńskiej City jest własnością rodziny Walter. Zmarły był piątym z rzędu kierownikiem pisma. John Walter, pierwszy właściciel, straciwszy znaczne sumy na asekurowaniu okrętów, za resztę mienia nabył w r. 1785 „Daily Universal Register" i przemianował je na „Times". Zmarły obecnie Artur Fraser potrafił ustrzedz pismo od katastrofy finansowej, reorganizując je; w roku 1908 dziennik nabyło pewne konsorcyum, lecz kierownictwo zostało zawarowane dla rodziny Walter. Po śmierci ojca obejmie je syn, dotychczasowy korespondent „Timesa" z Madrytu.

* * *

Niezwykły proces odbywa się przed sądem przysięgłych w Wiedniu. Do rozprawy powołano jako świadków mnóstwo dygnitarzy, a między nimi byłego ministra spraw zagranicznych hr. Agenora Gołuchowskiego. Na ławie oskarżonych zasiada perski generał, wydawca tygodnika wiedeńskiego „Woche", Klemens Chan Kolischer. Akt oskarżenia zarzuca Kolischerowi, że w szeregu artykułów zarzuca dygnitarzom czyny niehonorowe i nadużycia w urzędzie. Kolischer oświadczył gotowość przeprowadzenia dowodu prawdy. Do napisania inkryminowanych artykułów doprowadziła go rozpacz, gdyż oskarżyciele zrujnowali go moralnie i materyalnie. Kolischer urodził się w r. 1868 jako syn kupca żydowskiego. Po ukończeniu czterech klas szkoły realnej wstąpił do akademii handlowej, a po jej ukończeniu zajmował rozmaite stanowiska w świecie handlowym. Przez czas dłuższy przebywał w Niemczech, następnie w Paryżu i Konstantynopolu, a wkońcu udał się do Persyi. Był to czas, w którym górował tam wpływ polityczny Austro-Węgier, podczas gdy import z krajów austryackich zmniejszał się stale wobec konkurencyi Niemiec, Rosyi i Anglii. Korzystając z nawiązanych stosunków, usiłował Kolischer w Teheranie torować drogę wyrobom przemysłu austryackiego, uzyskał koncesye na rozmaite monopole i na budowę kolei, poczem wrócił do Wiednia, ażeby tu pobudzić przemysł i handel do wyzyskania tych koncesyi. Popierany pierwotnie gorąco przez austryackie sfery rządowe, spotkał się nagle z niechęcią. Sprawiły to intrygi ówczesnego posła perskiego w Wiedniu Nherimana Khana. Kolischer nie dał za wygraną, wrócił do Persyi, tu odzyskał zaufanie i poparcie szacha i wielkiego wezyra i takie zdobył sobie znaczenie, że mianowano go generał-porucznikiem i szefem sekcyi, oraz wyznaczono mu żołd honorowy w wysokości 40.000 franków. Gdy potem ponownie przybył do Wiednia, nawiązał stosunki z wyższymi oficerami, prowadził dom otwarty i przebywał w najlepszych towarzystwach. — Nagle stoli znowu się wszystko zmieniło. Jego przeciwnicy okrzyczeli go awanturnikiem i oszustem, wreszcie odmówiono mu prawa do tytułu generała. Oskarżony apelował do cesarza, do parlamentu, gdzie sprawa jego była przedmiotem interpelacyi, i poruszał wszelkie sprężyny, ażeby uzyskać rehabilitacyę. Gdy zaczął wydawać pismo „Die Woche", usiłował w niem zdemaskować wrogów swoich, obecnych oskarżycieli prywatnych — i to go zawiodło na ławę oskarżonych.

Kolischer zarzuca oskarżycielom, że przed kładali sferom decydującym fałszywe raporty, które pozostawały w sprzeczności z faktycznym stanem rzeczy.

Rozprawa budzi w Wiedniu wielką sensacyę.

* * *

Kat paryski, który swe „obowiązki" spełnia w całej Francyi, nazwiskiem Deibler, przepada za uroczemi wybrzeżami Sekwany. Nie dawno tedy przeniósł się ze środka Paryża do prześlicznego pałacyku, który zbudował sobie przy Avenue de Versailles. Tam pędzi żywot niezmiernie przykładny, a do tego sto pnia cichy, że nikt, literalnie nikt nie odwiedza nigdy Deiblera. Brama prowadząca do sielskiego, pełnego kwiatów przybytku kata, nie otwiera się nigdy. Służy tylko za architektoniczne dopełnienie wysokiego parkanu. Sam Deibler nie uprawia wcale życia towarzyskiego. Co rano tylko odbywa samotną przechadzkę po wybrzeżu Sekwany, zaś po obiedzie udaje się do kawiarni przy tejże ulicy Wersalskiej. Tam znają wszyscy jegomościa, młodego jeszcze, o silnej budowie, noszącego brodę blond, starannie zawsze rozczesaną, o niebieskich oczach, łagodnych, ale przenikliwych. W kawiarni spotyka się Deibler z kilku dobrymi znajomymi i zasiada z nimi do poufałej pogawędki. Bywa, że cza sem przez kilka dni nie widać go w kawiarni. Gdy znowu się zjawi, nikt z partnerów przy marmurowym stoliku nie pyta go, skąd przybywa, dokąd odjeżdżał. Wszyscy czytali przecie w dziennikach opis efektownej egzekucyi, odbytej tu lub tam. Nieobecność Deiblera wyjaśniona.

Przyszła powódź. Dolna część ulicy Wersalskiej i cała okoliczna dzielnica stanęły pod wodą. Ostał się tylko nietknięty, jak na wyspie, pałacyk rezydencyonalny kata Francyi. Tknąć go nie śmiała Sekwana.

* * *

O słynnym skrzypku Ysaye, który i w Krakowie jest znany, podają pisma brukselskie następującą anegdotkę. Wzbogacony szewc zaprosił mistrza na obiad. Gdy wstano od stołu, poprosił gospodarz skrzypka, by coś zagrał; życzeniu temu Ysaye zadość uczynił. Celem zrewanżowania się zaprosił Ysaye ewe go milionowego przyjaciela do siebie, a po uczcie wręczył mu parę starych trzewików do naprawy. Milioner zdziwiony prosił o wyjaśnienie, na co mu Ysaye przypomniał, że na jego życzenie, będąc u niego gościem, na skrzypcach grać musiał, wobec czego teraz uprzejmie go uprasza, by mu trzewiki naprawił.

*** Zawiadamiamy, że dla udogodnienia członkom Spółki spożywczej, mieszkającym w odległych od sklepów dzielnicach i gminach, zamówienia na towary przyjmuje tow. Bartosiński, gospodarz Związku stow. rob., Wiślna 5, towary tamże będą odnoszone.**

Zarząd Spółki spożywczej „Naprzód" w Krakowie.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu".

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

L. 280/10.

Obwieszczenie.

W ślad obwieszczenia Zarządu Miejskiej Kasy chorych z dnia 12 lutego 1910 r., którem podano do powszechnej wiadomości rozpisanie wyborów delegatów robotników i reprezentantów pracodawców do Walnego Zgromadzennia na lata 1910 do 1913, ogłasza się niniejszem, iż na podstawie § 29 statutu Kasy odbędą się z ciała wyborczego Pracodawców w niedzielę dla 6 marca 1910 r. w budynku Kasy (ul. Dunajewskiego 5)

WYBORY
reprezentantów pracodawców

z następujących grup przemysłowych:

Grupa I. Przemysł żelazny, kruszcowy i maszynowy.

Wybór 9 reprezentantów. W grupie tej głosują: ślusarze, tokarze żelaza, mechanicy, monterzy, instalatorowie wodociągów, kowale, blacharze, kotlarze, bronzownicy, mosiężnicy, rusznikarze, nożownicy, pilnikarze, szlifierze, optycy, zegarmistrze, złotnicy, jubilerzy, platerownicy, rytownicy i instrumentarze muzyczni.

Grupa II. Przemysł keramiczny i budowlany.

Wybór 13 reprezentantów. W grupie tej głosują: murarze, kamieniarze, cieśle, studniarze, sztukaterowie, malarze, pozłotnicy, pokostnicy, lakiernicy, ceglarze, kaflarze, cementownicy, betoniarze, asfaltnicy, piaskarze, dacharze, szklarze, brukarze, kominiarze, desinfekcye mieszkań i czyściciele kanałów.

Grupa III. Przemysł drzewny, rzeźbiarstwo, wyrób towarów kauczukowych i t. p., przemysł papierowy, graficzny i tapicerski.

Wybór 9 reprezentantów. W grupie tej głosują: stolarze, tokarze drzewni, rzeźbiarze, bednarze, stelmachy, wyrób mebli giętych, wyrób korków, fortepianiści i stroiciele, szczotkarze, koszykarze, introligatorzy, wyrób pudełek, torebek i tutek, grzebieniarze, wyrób towarów kauczukowych i gutaperchowych, drukarnie, stereotypie, litografie, zakłady fotograficzne, pyrotechnicy, tapicerowie i dekoratorowie.

Grupa IV. Przemysł skórny, sukienniczy, chemiczny, przemysłowy wyrób odzieży, strojów i modniarstwo.

Wybór 29 reprezentantów. W grupie tej głosują: szewcy, rymarze, siodlarze, białoskórnicy, garbarze, rękawicznicy, bandażyści, pugilareśnicy, tkacze, szmuklerze, powroźnicy, kapelusznicy, czapnicy, wyrób waty, kołder, pończoch, gorsetów, trykotów i krawatek, parasolnicy, kuferkarze, kuśnierze, farbiarze, pralnie, szwaczki, ogrodnicy, kwieciarki, modniarki, fryzyerzy, golarze i perukarze.

Grupa V. Produkcya towarów spożywczych, przemysł gospodnio-szynkarski, przemysł posług osobistych, przemysł przewozowy, wreszcie inne przemysły.

Wybór 29 reprezentantów. W grupie tej głosują: młynarze, piekarze, cukiernicy, ciastkarze, piernikarze, rzeźnicy, masarze, czyściciele jelit, wyrób wody sodowej, wód mineralnych sztucznych i innych napojów burzących, wyrób oleju, mydła, lodu sztucznego, mleczarnie, kawiarnie, restauracye, traktyernie, destylarnie, browary, miodosytnie, szynki winne i piwne, wyszynki wódek, składy zboża i węgla, domy zdrowia, hotele, domy zajezdne i noclegowe, łazienki, posługacze publiczni (ekspresi), Tow. wagonów sypialnych, tramwaj, dorożkarze, woźnice i przedsiębiorstwa pogrzebowe.

Grupa VI. Kupiectwo (handel) i pośrednictwo.

Wybór 43 reprezentantów. W grupie tej głosują: handel towarami bławatnymi i tkaninami wszelkiego rodzaju, handel bielizną, konfekcyą, odzieżą, obuwiem, handel towarami korzennymi i kolonialnymi, handel wiktuałami i leguminami, handel towarów galanteryjnych, handel żelaza, szkła i porcelany, oraz wszelki inny handel, kramarze, droguiści, księgarze, antykwarze, przedsiębiorstwa spedycyjne i komisowe, kantory wymiany, domy handlowe, trafiki, wypożyczalnie, biura wywiadowcze, ogłoszeń, adresowe, stręczeń i t. p.

Grupa VII. Sztuka, nauka, wydawnictwa pism, banki, c. k. urzędy i zakłady asekuracyjne.

Wybór 18 reprezentantów. W grupie tej głosują: artyści i artystki, zakłady wychowawcze i naukowe, adwokaci, architekci, budowniczowie i inżynierowie, dentyści, dziennikarze, aptekarze, c. k. Urzędy i Instytucye państwowe, banki, zakłady kredytowe, zaliczkowe i zastawnicze, kasy oszczędności, towarzystwa ubezpieczeń i t. p. — oraz dobrowolnie ubezpieczeni.

Wybory będą się odbywały w trzech sekcyach — a mianowicie:

Sekcya I., obejmująca wyborców, należących do **Grupy I., II. i III.,** głosować będzie w sali na I. piętrze po lewej stronie;

Sekcya II., obejmująca wyborców, należących do **Grupy IV. i V.,** głosować będzie w sali na I. piętrze, po prawej stronie;

Sekcya III., obejmująca wyborców, należących do **Grupy VI. i VII.,** głosować będzie w sali na parterze.

Dla każdej grupy przemysłowej utworzoną będzie osobna Komisya wyborcza. Przewodniczącego Komisyi wyborczej wyznaczy Zarząd Kasy, zaś dwóch członków Komisyi wybiorą z pośród siebie obecni na sali uprawnieni do głosowania. We wszystkich sprawach, wynikłych z powodu głosowania i uznawania ważności głosów, rozstrzyga ostatecznie Komisya wyborcza.

Upoważnieni do wyboru w ciele wyborczem Pracodawców mogą bądź to osobiście głosować, bądź też przysyłać swoich upełnomocnionych urzędników przemysłowych, aby ich zastępowali przy wyborze reprezentantów. Głosowanie odbywać się będzie kartkami pisanemi lub drukowanemi.

Prawo wybieralności posiadają Pracodawcy, którzy zatrudniają członków Kasy obowiązkowi ubezpieczenia podlegających, i którzy nie byli karani za zbrodnie i występki, z chciwości i zysku pochodzące — lub też ich urzędnicy przemysłowi.

Wybrani są ci, którzy otrzymali najwięcej głosów. W razie równości głosów rozstrzyga los przewodniczący Komisyi wyborczej.

Wyborcy winni wykazać się osobiście ostatnią listą płatniczą Kasy chorych, lub też legitymacyą wyborczą i osobiście oddać kartę głosowania.

Uprawnieni do głosowania mają się zgłosić po legitymacyę wyborczą osobiście do sekretaryatu Kasy przy ul. Dunajewskiego L. 5. na parterze od godziny 9 rano do 2 po południu, począwszy od ogłoszenia aż do dnia wyborów.

Osobom, niezamieszczonym na listach wyborczych, nie będą wydane legitymacye i osoby te są wyłączone od głosowania.

Głosowanie będzie trwało **od godziny 11 do 2 po południu.** O godzinie 2 po południu oddawanie głosów będzie zamknięte, poczem rozpocznie się we wszystkich grupach obliczanie głosów. Po przeprowadzeniu skrutynium w każdej grupie z osobna, ogłosi przewodniczący Komisyi wynik wyborów.

W końcu nadmienia się, że na żądanie stron interesowanych udzieli wszelkich wyjaśnień w sprawie niniejszych wyborów sekretarz Kasy chorych w godzinach urzędowych.

Zarząd Miejskiej Kasy chorych w Krakowie.

Kraków, 24 lutego 1910 r.

Prezes Kasy:
Zygmunt Żuławski.

Epilepsya, Kurcze, Choroby nerwowe. nadzwyczajne rezultaty przy użyciu **EPILEPTICON** prawnie zastrzeżone Cena 7·— kor. Proszę żądać rozprawy lekarskiej Nr. 55. bezpłatnie z głównego składu: Apteka pod Austryą, Wien, IX., albo wprost z fabryki: Priv. Schwanenapotheke Frankfurt am Main.



STRZELBY.

Jednolufki	od K.	26·—
Dubeltówki	„ „	35·—
Floberty	„ „	8·50
Rewolwery	„ „	5·—
Pistolety	„ „	2·—

Naprawy tanio. Cenniki ilustr. darmo i opłatnie.

FRANCISZEK DUŠEK
fabryka broni
Opočno a. d. Staatsbahn Ckechy Nr. 115.

Losy miasta Wiednia

najbliższe losowania
1/3 1/7 i 1/11 1910
z głównemi wygranemi
po koron
300.000, 20.000, 10.000
i t. d.
poleca za gotówkę po kursie dziennym lub
w ratach miesięczn. po K 16
(taniej jak wszędzie)

Karol Gotlieb
Dom Bankowy w Krakowie
Rynek gł. 17.

Wyłączne prawo do wygranych po złożeniu 1-szej raty, z prowincyi 1 rata przekazem.

Najlepiej! Najtaniej! Najszybciej!

przeprawia do
Ameryki i Kanady
M. G. Freudberg
Główne Biura Podróży

ANTWERPIA	ROTTERDAM
10. Van Leriusstraat Belgia.	Postfach 322. Holland.

Najważniejszym warunkiem

utrzymania zdrowia jest należyte trawienie wszelkich pokarmów.

A jednak, jeśli żołądek nie trawi należycie, zmniejsza się zdolność do wszelkiej pracy w całem ciele. Uznanym za dobry, ze samych wyszukanych, najlepszych i skutecznych ziół leczniczych, starannie przyrządzonym, apetyt podniecającym, trawienie przyspieszającym i łagodne rozwolnienie wywołującym środkiem domowym, który znane skutki nieumiarkowania, wadliwej dyety, przeziębienia i przykrego zatwardzenia np. zgagę, wzdęcie, nadmierną ilość kwasów i kurczowe bóle łagodzi i usuwa, jest **Dra Rosy balsam żołądkowy** z apteki B. Fragnera w Pradze.

Ostrzeżenie! Na wszystkich częściach opakowania znajduje się zarejestr. znak ochronny.

Skład główny: **Apteka B. Fragnera,**
c. i k. dostawcy dworu pod „Czarnym Orłem"
PRAGA, Kleinseite 203, róg ulicy Nerudowej.

Wysyła się pocztą codzień. Cała flaszka 2 K, pół flaszki 1 K. Pocztą po otrzymaniu 1·50 K wysyła się małą flaszkę, za 2·80 K wielką flaszkę, za 4·70 K 2 wielkie flaszki, za 8 K 4 wielkie flaszki, za 22 K 14 wielkich flaszek, opłatnie do wszystkich stacyi austro-węgier. państwa.

Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znaczniejszych aptekach.

Najlepsze czeskie źródło zakupna!



Tanie pierze!

1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 k.; lepszego 2 k. 40; najlepszego białawego 2 k. 80; białego 4 k.; białego puchowego 5 k. 10; 1 klg. bardzo dobrego, śnieżnobiałego, dartego pierza 6 k. 40 i 8 k.; 1 klg. szarego puchu 6 i 7 k.; białego, dobrego 10 k.; najlepszgo brzusznego puchu 12 k.

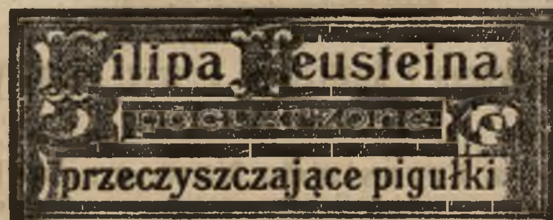
Przy odbiorze od 5 klg. począwszy opłatnie.

Gotowa pościel z czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu, 1 pierzyna 180 cm. długa, 116 cm. szeroka wraz z dwoma poduszkami, każda 80 cm. długa, 58 cm. szeroka, napełnione nowem, szarem, bardzo trwałem pierzem 16 kor.; półpuchem 20 k.; puchem 24 k.; pojedyncze pierzyny 10 k., 12 k., 14 k., 16 k.; poduszki 3 k., 3 k. 50, 4 k. Wysyłka za zaliczką, od 12 k. opłatnie. — Zmiana i zwrot opłatnie dozwolona, za nieodpowiadające pieniądze się zwraca. — Szczegółowa cenniki darmo i opłatnie.

S. BENISCH w DESCHENITZ, Nr. 869, Las czeski.

Najtańszy i najskuteczniejszy środek **przeczyszczający**

1080



(Neusteina pigułki Elisabeth).

Lepsze pod każdym względem od wszystkich innych podobnych przetworów są te pigułki, wolne od wszelkich szkodliwych składników; używa się ich z najlepszym skutkiem przy chorobach organów brzusznych są lekko przeczyszczające, czyszczą krew. Żaden środek leczniczy nie jest korzystniejszy, a przy tem tak mało szkodliwy dla zwalczania

zatwardzenia,

źródła największej ilości chorób. Dla swego słodkiego smaku, nawet dzieci chętnie je zażywają.

Jedno pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje 30 halerzy, rulon z 8 pudełek, który przeszło 120 pigułek zawiera, kosztuje tylko 2 korony. Po nadesłaniu kwoty 2 koron 45 hal., następuje opłatna przesyłka 1 rulonu pigułek.

OSTRZEŻENIE! Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie. Należy żądać „Philippa Neusteina przeczyszczających pigułek". Tylko wtedy prawdziwe, gdy każde pudełko i wskazanie zaopatrzone jest naszą zaprotokołowaną marką ochronną, drukiem czerwono-czarnym „św. Leopold" i podpisem „Philipp Neustein, Apotheke". Nasze rejestrowane opakowanie winno zawierać podpis naszej firmy.

Apteka pod „św. Leopoldem" Philippa Neusteina, Wiedeń I., Plankeng. 6.
w Krakowie: K. Wiszniewski, W. Redyk, C. Jahr i H. Gralawski.



Do Ameryki i Kanady

szybko, tanio i wygodnie przewozi **LINIA KUNARDA**

Terminy odjazdu z Tryestu: **Pannonia** 1 marca 1910; **Carpathia** 6 marca 1910; **Ultonia** 29 marca 1910.
Z Liwerpolu: **Lusitania** (największy i najwspanialszy parowiec świata) dnia 19/3, 9/4 7/5, 28/5, 18/6 1910.
Mauretania 12/3 2, 30/4, 21/5, 11/6 1910.

Generalne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny: **LWÓW,** ulica Gródecka **99.**

Polecam do ciągnienia 1 marca z głównemi wygranemi

po kor. 30.000

Węgierski los czerw. krzyża i Węgierski los bazyliki
do nabycia za gotówkę po kursie dziennym.
Następnie polecam
2 Węgierskie losy czerwonego krzyża i
3 Węgierskie losy bazyliki
razem za 37 rat miesięcznych po 6 koron.

Wyłączne, niepodzielne prawo do wygranej na podstawie prawnie wystawionego dokumentu sprzedaży natychmiast po przesłaniu pierwszej raty, najlepiej przekazem pocztowym wprost do mnie.

EDWARD URBAN
Dom bankowy.
Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23—25
Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.
Ceny stałe. Dobra prowizya.

ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

Prawdziwe tylko z tym znakiem na podeszwie

KALOSZE

nieślizgające się i trwałe.

Męskie Kor. 5·20 Damskie Kor. 3·40

polecają:
Alfred Fränkel, Sp. kom.
w Krakowie, Rynek gł. L. 14.
Zastępca L. Steigler.
Największy wybór obuwia męskiego damskiego i dziecin.

Reumatyzm, podagra, newralgia i oziębiny,

powodują ogromne cierpienia. Do łagodzenia i uspokojenia bólu, do usunięcia obrzmień i do umożliwienia poruszenia się stawów, do usunięcia nieprzyjemnego swędzenia używa się z niezwykłym skutkiem

CONTRHEUMAN

(maść dla mentolowo-salicylizowanego ekstraktu kasztanów) przy nacieraniu, masowaniu lub w okładach. 1 tuba 1 kor.

Za poprzedniem nadesłaniem K 1·50 przesyła się 1 tubę franco.
Za poprzedniem nadesłaniem K 5·— przesyła się 5 tub franco.
Za poprzedniem nadesłaniem K 9·— przesyła się 10 tub franco.

Wyrób i skład główny
B. FRAGNERA Apteka
c. k. dostawcy dworu PRAGA III. Nr. 203.
Uważać zaiedy na nazwę preparatu i wytwórcy.
Do nabycia we wszystkich aptekach.

Czy przeźroczyste bibułki mogą być smaczne w paleniu?

Zapyta kto, jak wyrabiają fabryki przeźroczystą bibułę? Dzieje się to w następujący sposób. — Oto do ostatniej kadzi, z której gęstwa papierowa wypływa na płótna, dodają **gliceryny,** a potem gotowe arkusze bibuły, przesuwają między walcami żelaznymi lekko ogrzanymi, które smarują pewnego rodzaju mydłem, by papier cygaretowy nie czepiał się tychże, a nadto by nabierał połysku. Tak **apretowaną** bibułę gładzą jeszcze walcami papierowymi. Wskutek takich zabiegów, bibuła traci swą porowatość — nadto staje się przeźroczystą, czem właśnie ludzi, że jest cieńką.

Atoli pozór cieńkości nie rozstrzyga o dobroci bibułki cygaretowej. — Zatem sztuczne zaprawy, dla wywołania złudzenia, muszą smak zmienić, który rzeczywiście jest przykry i gryzący.

Trzymając w palcach cieńką bibułkę, odrazu czuć w dotyku lepkość, co przemawia zatem, że zawiera glicerynę i inne sztuczne zaprawy.

Wiadomo dalej, że **gliceryna** jako tłuszcz spalając się w tlejącym papierosie, powoduje gryzienie i pieczenie w całej jamie ustnej a dym jest tak ostry, że wywołuje z oczu obfite łzy.

Że przeźroczysta bibułka cygaretowa nie jest dobrą, lub wogóle nie posiada cech dodatnich, to świadczy najlepiej, że austryackie fabryki tytoniu, takowej nie używają. I widzimy, że do robienia papierosów począwszy od najtańszych a skończywszy na najdroższych, fabryki rządowe używają tylko grubej i nieprzeźroczystej bibuły.

Wreszcie oparty na wiedzy i doświadczeniu, radzę: **nie palcie przeźroczystych bibułek!**

Fabryka Tutek i Bibułek cygaretowych „NORIS"
Mra W. BEŁDOWSKIEGO w KRAKOWIE, Starowiślna 26.

Żądajcie jak najliczniej próbek „**Pobudka**", celem przekonania się o dobroci mego wyrobu, które posyłam **darmo i opłatnie.**

Prawdziwe berneńskie sukna na sezon jesienny i letni 1910

resztka długości 3·10 mtr. wystarczająca na kompletne ubranie męskie (marynarka, kamizelka i spodnie) **kosztuje tylko**

1	resztka	kor.	7
1	„	„	10
1	„	„	12
1	„	„	15
1	„	„	17
1	„	„	18
1	„	„	20

resztka wystarczająca na czarne ubranie salonowe **kor. 20·—** wszelkie sukna na zarzutki, ubrania turystyczne, kamgarny jedwabne i t. p. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie
Próbki darmo i opłatnie.

Przez sprowadzanie sukna od firmy Siegel-Imhof z centrum fabrycznego **zyskuje** każdy sprowadzający **bardzo wiele.** Wobec dużego zbytu **wielki wybór** zawsze świeżych materyi. **Stałe tanie ceny.** Uskutecznienie nawet najmniejszych zamówień ściśle wedle wzorów jak najpunktualniej.

Wyniki dowodzą, że

THYMOMEL SCILLAE

przy kurczowym kaszlu dzieci i dorosłych może oddać znakomite usługi.

Setki lekarzy wydało orzeczenia o zdumiewającem, szybkiem działaniu środka **Thymomel Scillae** przy kokluszu, jakoteż przy innych rodzajach kaszlu kurczowego.

Proszę zapytać swego lekarza.

1 flaszka 2·20 K. Pocztą franco za poprzedniem nadesłaniem 2·90 K., 3 flaszki za poprzedniem nadesłaniem 7 K., 10 flaszek za poprzedniem nadesłaniem 20 Kor.

WYRÓB I SKŁAD GŁÓWNY:
B. FRAGNERA apteka,
c. k. nadw. dostaw.
PRAGA III, Nr. 203.

Do nabycia we wszystkich aptekach. Baczność na nazwę preparatu, wytwórcy i markę ochronną.

Aptekarza A. Thierrego BALSAM



— Prawnie chroniony. —

Jedynie prawdziwy z ZAKONNICĄ jako znakiem ochronnym.

Działa niezawodnie przeciw wszelkim zasłabieniom przewodów oddechowych, kaszlowi, flegmie, chrypce, nieżytowi krtani, cierpieniom płucnym, kurczom żołądka i innym bolom żołądka, zasłabieniom wszelkich wewnętrznych narządów, brakowi apetytu, złemu trawieniu, zatwardzeniu. Zewnętrznie przeciw wszelkim chorobom, bolowi zębów, ranom z zapalenia, darciu w członkach, wyrzutom, szczególnie przeciw influenzie. 12 małych lub 6 dużych flaszek lub jedna wielka osobliwa flaszka familijna **K 5·—**

Aptekarza A. Thierrego jedynie prawdz. maść centyfoliowa o zdumiewającej, niezawodnej i niedościgniętej skuteczności przeciw ranom niewiedzieć jak starzałym, nawet skirowatym, bolączkom, oparzeniom, zapaleniom, bolejącym nogom, ropieniom, usuwa wszelkie obce ciała, materye wywołujące ropnienie i operacyę, bardzo często bolesną czyni zbyteczną. 2 dawki **K 3·60.**

Adresować: Apteka pod Aniołem Stróżem A. THIERREGO, Pregrada pod Rohitsch.